Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXIV. SOSNOWIEC, PIĄTEK 17 LUTEGO 1933 ROKU. Nr. 48.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

S. † P.

Ks. Stanisław Mazurkiewicz

Magister św. Teologji, Sędzia Prosynodalny, Radca Kurji Biskupiej, były Prefekt, wieloletni Proboszcz parafji w Dąbrowie Górniczej, Dziekan Dekanatu Dąbrowskiego, Tajny Szambelan Jego Świętobliwości, były Kanonik Kielecki, Prezes Obywatelskiego Komitetu Ratunkowego w Dąbrowie,

po krótkich cierpieniach zmarł w Dąbrowie Górniczej dnia 15 lutego 1933 r.

Stojąc na czele naszej organizacji Czcigodny Zmarły okazał nieocenione usługi świecąc przykładem pracowitości, wytrwałości, prawości i nieposzlakowanej zacności charakteru.

Pozostawia niezastąpione miejsce w naszych szeregach i niewygasły żal w sercach.

Cześć Jego zacnej pamięci.

Zarząd Obywatelskiego Komitetu Ratunkowego w Dąbrowie Górniczej.

1292

S. † P.

Ks. Stanisław Mazurkiewicz

Magister św. Teologji, Sędzia Prosynodalny, Radca Kurji Biskupiej, były Prefekt, wieloletni Proboszcz parafji w Dąbrowie Górniczej, Dziekan Dekanatu Dąbrowskiego, Tajny Szambelan Jego Świętobliwości, były Kanonik Kielecki, długoletni członek Zarządu Towarzystwa Pomocy dla Biednych Chrześcijan w Dąbrowie Górniczej,

po krótkich cierpieniach zmarł w Dąbrowie Górniczej dnia 15 lutego 1933 r.

W nieodżałowanym Zmarłym tracimy duchowego doradcę, opiekuna ubogich, orędownika sierot i opuszczonych.

Pamięć Jego cichych zasług pozostanie w sercach naszych na zawsze.

Spokój Jego czystej duszy.

Zarząd Towarzystwa Pomocy dla Biednych Chrześcijan w Dąbrowie Górn.

1293

Zamach rewolwerowy na prez. Roosevelta

Burmistrz Czermak ciężko ranny. — Morderca Włoch Zangara aresztowany.

LONDYN, 16.2. Z Nowego Jorku donoszą, że na nowoobranego prezydenta Roosevelta, który przebywa w Miami na Florydzie dokonano zamachu rewolwerowego. Do prezydenta dano 5 strzałów Roosevelt wyszedł bez szwanku z zamachu.

Pewien osobnik zbliżył się do Roosevelta, który stojąc koło swego auta rozmawiał z towarzyszącemi mu osobami i z odległości 5 metrów dał szereg strzałów. Prezydent Roosevelt żadnej rany nie odniósł, natomiast stojący obok niego nadburmistrz miasta Chicago, Czermak, detektyw i dwie kobiety zostali ciężko ranni.

Zamach wywołał szalone oburzenie. Roosevelt dał znak ręką publiczności, że nie jest ranny.

Burmistrz Czermak, którego stan budzo poważne obawy, na parę minut przed zamachem odesłał towarzyszących mu detektywów. Władze przypuszczają, że zamach był skierowany nie na prezydenta Roosevelta ale na Czermaka, który w sposób bezwzględny tłumił działalność bandytów. Sprawca zamachu został aresztowany. Roosevelt odbył niedawno podróż swym jachtem do wysp Bermudzkich i przed paru dniami powrócił do Miami.

LONDYN, 16.2. Z Nowego Jorku donoszą, że ciężko ranny burmistrz Chicago, Czermak znajduje się w agonji. Został on operowany. Zdaniem lekarzy istnieje mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Sprawcą zamachu jest 33-letni Włoch, Giseppe Zangara, murarz z zawodu. Oświadczył on, że jest anarchistą i że pragnął zamordować nie Czermaka, ale prezydenta Roosevelta.

Zangara twierdzi, że przed 10 laty usiłował dokonać zamachu rewolwerowego na króla włoskiego Wiktora Emanuela, jednakże zamach nie doszedł do skutku, ponieważ Zangara nie mógł się przecisnąć przez tłum, otaczający króla.

Zamach na Roosevelta wywołał ogromne wrażenie. Prezydent Hoover przysłał natychmiast depeszę do Roosevelta, wyrażając oburzenie z powodu zamachu i radość że prezydent Roosevelt nie odniósł ran. Stan pozostałych ofiar nie jest ciężki.

LONDYN, 16.2. Według otrzymanych doniesień zamach na prezydenta Roosevelta został dokonany w obecności 50.000 osób, które oczekiwały na ukazanie się prezydenta. Strzały wywołały niesłychany tumult i panikę. Podczas gdy agenci tajnej policji, znajdujący się w pobliżu Roosevelta, dokonali aresztowania sprawcy zamachu, tłum wznosił okrzyki, domagając się powieszenia lub rozstrzelania zamachowca.

Jak się okazuje, zamach nie spowodował dalszych ofiar tylko dzięki przytomności pewnej kobiety, która stała blisko Zangary i złapała go za ramię w chwili, gdy usiłował dać szósty strzał.

Przypuszczenie, jakoby zamach był skierowany przeciwko Czermakowi, nie sprawdziło się. Zangara oświadczył na śledztwie, że zamierzał zgładzić prezydenta ze względów politycznych. Jest on anarchistą. Zangara pochodzi z Nowego Jorku.

Policja dokonała rewizji w mieszkaniu Zangary i aresztowała jego żonę.

Ogółem podczas zamachu odniosło rany 6 osób, a mianowicie burmistrz Chicago Czermak, towarzyszący prezydentowi detektyw George Brondnaks, który został ranny w prawie oko, pani J. Gill, która odniosła rany brzucha, oraz panna Margaret Cruiss i 2 mężczyzn nazwiskiem William Sinnott i Russel Caldwell. Jedynie stan Czermaka jest groźny.

LONDYN, 16.2. Roosevelt odwiózł po zamachu Czermaka do szpitala, pobył tam jakiś czas, a o godz. 10.45 odjechał do Nowego Jorku, aby ukończyć formowanie swego gabinetu. W pociągu została znacznie wzmocniona ochrona prezydenta. Również w Nowym Jorku czynione są przygotowania dla wzmocnienia ochrony.

Zamach wywarł w całej Ameryce alarmujące wrażenie. Pani Roosevelt przyjęła wiadomość o zamachu spokojnie, podkreślając, iż jest to losem prezydentów, iż stają się ofiarami swego stanowiska.

WARSZAWA, 16.2. (Tel. wł.) Donoszą z Nowego Jorku, że stan zdrowia burmistrza Czermaka jest w dalszym ciągu bardzo poważny.

Blok przeciw Włochom.

GENEWA, 16.2. Wielkie wrażenie w kołach Ligi Narodów wywołały narady państw Małej Ententy. Narady te zmierzają do połączenia trzech państw Małej Ententy (Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji) w jednolity blok. Przewidziana jest rada, składająca się z trzech ministrów spraw zagranicznych tych państw. Państwa te zobowiązują się, że nie będą zawierały żadnych traktatów lub umów z innemi państwami, bez zgody tej rady.

W włoskich kołach politycznych zrozumiano, że blok trzech państw Małej Ententy skierowany jest wyraźnie przeciwko włoskiej polityce na Bałkanach. Zawierając ten blok, Czechosłowacja i Rumunja dają do zrozumienia Włochom że na wypadek najazdu włoskiego na Jugosławję bronić będą Jugosławji wszelkiemi swojemi siłami.

Ubezpieczenia społeczne

w obradach sejmowych.

WARSZAWA, 16.2. (Tel. wł.) Dziś o godz. 12 w poł. Sejm przystąpił do rozprawy nad rządowym projektem ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

Obszerny, blisko dwugodzinny referat wygłosił pos. GOSIEWSKI (BB). Mówca wspomniał, że prace nad projektowaną ustawą rozpoczęto przed rokiem. Obrady toczyły się głównie w łonie klubu BB. przy udziale rzeczoznawców, którym mówca składa za to podziękowanie. Referent, jako dodatnią stronę projektu, podniósł unifikację przepisów i zniesienie różnolitości systemów organizacyjnych. Następnie podniósł, iż ustawa wprowadza w całem państwie ubezpieczenia emerytalne dla robotników i to stanowi największą jej wartość. Obszernie omawiał następnie referent zmiany, jakie wprowadza ustawa w dziale ubezpieczeń na wypadek choroby i bezrobocia.

Przeciwko projektowi przemawiali posłowie: Jankowski (NPR.), Żuławski, Szczerkowski i Nowicki (PPS) oraz z Klubu Narodowego pos. Strzetelski. Bronił projektu min. Hubicki.

Dalsze obrady w piątek. Ponadto trzecie czytanie ustawy samorządowej.

RZĄDY KOMISARYCZNE W SOSNOWCU.

Uzupełniając wczorajsze nasze sprawozdanie ze środowego posiedzenia Sejmu, na którem debatowano nad ustawą samorządową, podajemy fragment przemówienia wicemin. Korsaka, dotyczący rządów komisarycznych w Sosnowcu. Ta część przemówienia p. wiceministra brzmi jak następuje:

Wspomniano tu o pewnem zjawisku, które nie wynika wcale z intencji rządu, ale jest w pewnych okolicznościach smutną koniecznością, mianowicie o tak zwanych zarządach komisarycznych. Wymieniono tu konkretny wypadek, który miał zajść w Sosnowcu, mianowicie pewnych strat poniesionych skutkiem komisaryczności zarządu. Pewna doza prawdy jest w tem twierdzeniu. W r. 1928 i 1930 podczas funkcjonowania normalnej reprezentacji komunalnej tego miasta, zaciągnięto 2 pożyczki budowlane w łącznej wysokości około 1.130.000 zł. Otóż konwersja pierwszej i drugiej pozycji nie została wcześ przeprowadzona i zaszła dla miasta pewna strata, wyrażająca się w różnicy oprocentowania, jakąby miasto uzyskało w razie konwersji. Różnica ta wynosi 1,5 proc. w stosunku rocznym, to znaczy, że strata wynosi trzydzieści parę tysięcy złotych. Deklaruję niniejszem, że strata ta zostanie miastu zbonifikowana, straty tej miasto nic poniesie i nie straci również państwo.

Umarzanie pożyczek

na odbudowę budynków.

WARSZAWA, 16.2. Sejmowa komisja odbudowy kraju obradowała dziś rano nad ustawą o częściowem umorzeniu pożyczek, udzielonych na odbudowę budynków, zniszczonych przez działania wojenne.

Imieniem Klubu Narodowego, poseł Choromański postawił wniosek o rozszerzenie ustawy, dające zgóry prawo umorzenia do 2 tysięcy złotych otrzymanej pożyczki, czemu się sprzeciwił klub B. B.

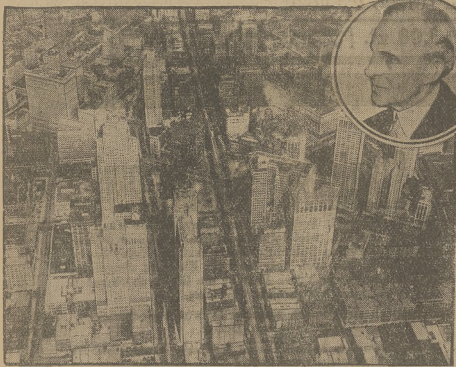
Poseł Mazur z Klubu [illegible] zwrócił uwagę, iż należałoby jeszcze ustawę poprawić w tym kierunku, aby z jej przepisów korzystać mogli wszyscy poszkodowani, bo dotychczas korzystały i korzystać będą z wszelkich ulg tylko jednostki, należące do BB.

Słowa te wywołały niesłychana burzę wśród posłów rządowych, jeden z nich jednak, poseł Laskowski, przyznał że wnioski o umarzanie pożyczek załatwiane są w sekretarjacie klubu BB.

Poprawkę posła Choromańskiego oczywiście większość odrzuciła.

KRACH BANKOWY W AMERYCE

8-dniowe moratorjum w 500 bankach w stanie Michigan.





Na rycinie widok centrum Detroit z drapaczem nieba, gdzie mieszczą się biura koncernu automobil. „Union Guardian Comp.“, który podał w trudności finansowe. U góry H. Ford

Gubernator stanu Michigan ogłosił 8-dniowe moratorjum dla banków na obszarze stanu Michigan. Powodem tego moratorjum jest bankructwo finansowe koncernu Forda. Ford od początku 1932 roku tak silnie zaangażował sie w Union Guardian Bank, że można było uważać tę instytucję finansową za jego prywatny bank. Obecnie Union Guardian Bank uległ atakom banków konkurencyjnych. Od soboty odbywały się nieu-[illegible] konferencje zmierzające do powstrzymania runu na ten bank Forda.

Rokowania nie doprowadziły do wyników pozytywnych z powodu konkurencyjnego przedsiębiorstwa General Motors Trust. Wobec tego, że Union Guardian Bank jest głównym bankiem całego stanu Michigan i bankructwo jego mogłoby pociągnąć za sobą run na szereg mniejszych prywatnych banków, gubernatorowi stanu Michigan po zerwaniu rokowań o uzdrowienie sytuacji nie pozostało nic innego, jak tylko ogłosić 8-dniowe moratorjum dla banków w całym stanie Michigan. Według ostatnich informacyj, moratorjum objęło 500 banków i kas oszczednościowych.

WYCOFANE DEPOZYTY FORDA.

NOWY JORK, 16.2. — Bankructwo potężnego banku Henryka Forda stało się faktem dokonanym. Ford w 1932 r. zaangażował wszystkie swoje kapitały „Union Guardian Bank“ tak, że bank ten uważany był za jego prywatną instytucję finansową. Bank Forda uległ w ataku innych banków konkurencyjnych, finansowanych przez inne koncerny samochodowe, a przedewszystkiem przez „General Motor Trust“. Upadłość banku Forda przyczyniła się do krachu wielu innych banków, tak, że gubernator stanu Michiganu czuł się zmuszony ogłosić moratorjum na 8 dni dla wszystkich banków w tym stanie. W ten sposób zawieszenie wypłat przez banki stanu Michigan zamroziło sumy w wysokości 1.200 miljonów dolarów. Moratorjum objęło 500 banków i kas oszczędności. Jednocześnie zawiesiły wypłaty setki przedsiębiorstw municypalnych, jak gazownie, elekbiorstw municypalnych, jak gazownie, elektrowe i kolejowe.

Przyczyną krachu było wycofanie przez Forda depozytu 7 i pół milj. dolarów i odmowa przyjęcia kredytów od „Finance Reconstruction Corporation“ założonej przez prezyd. Hoovera na niesienie pomocy kredytowej zagrożonym bankom.

Opinja amerykańska twierdzi, że Ford jest odpowiedzialny za krach finansowy w stanie Michigan. Wycofanie przez Forda 7 i pół miljona dolarów depozytu z „Union Guardian Bank“, co stało się grobem dla tego banku, było kontrakcją Forda na atak, jaki przeciwko jego potężnemu koncernowi samochodowemu przypuściły konkurencyjne przedsiębiorstwa samochodowe, a mianowicie „General Motors Company“ i „Chrysler“.

Na zebraniu w Waszyngtonie pod przewodnictwem prezydenta Hoovera i sekretarza skarbu Millesa, usiłowano skłonić Forda do zaakceptowania kredytów, jakich na ratowanie banku „Union“ chciał udzielić „Federal Reserve Board“ i „Finance Reconstruction Corporation“. Według ostatnich doniesień, Ford zgodził się na udzielenie gwarancji na pożyczkę dla banku „Union“, pod warunkiem, że również inni depozytarjusze tego banku, a więc „General Motors“ oraz „Chrysler“ dadzą gwarancję. Ponieważ „General Motors“ odmówiło, krach był nieunikniony.

NA KANWIE.

Żywy zegarek

Pan Wacław Traczyk jest specjalistą od „uderzania na bombę“ łatwowiernych bliźnich.

Sprzedać komuś sztukę najlepszego angielskiego towaru zawierającą pół metra bielskiego sukna, i 10 znakomicie farbowanej tektury, to dla niego fraszka.

Dzięki miłej powierzchowności i wymowie pan Wacław znajduje chętnych nabywców na wszystkie swoje wynalazki.

Pewnego razu miał do sprzedania zegarek, którego osobliwością było... ale o tem potem. Otóż przechadzał się pan Wacław ze swym zegarkiem po ulicy i szukał odpowiedniego nabywcy. Jakoż upatrzył go sobie w postaci p. Wojciecha Gałązki, gospodarza z jednej ze wsi z Olkuskiego.

— Dzień dobry szanownemu panu, mam dla pana coś prima. Zegarek złoty po jednem doktorze, co go tramwaj przejechał, jak do chorego się spieszył...

— Kiej ja nie zegarka szukam ino chomonta!

— Co za różnica. Przywieziesz pan do domu chomont i czasomierz. Chomont będzie dla konia, zegarek dla pana szanownego.

— Nie, nie chce.

— Zaraz, nie tak galopem, zobacz pan to złoto, nie żaden amerykański puc, ale najprawdziwsza dukatowa sztuka. Darmo oddam, cały baje 3 złote tylko dlatego, że wdowa po tem doktorze w krezusowem rozpołożeniu się znajduje — i te rodzinne pamiątkie w komis mnie oddała.

— Coś mi się widzi, że nie kupię — opierał się p. Gałązka.

— Będziesz pan gorzko tego żałował. Taki zegarek, z kieszeni wyjąć, honor i ludzki zaszczyt przynosi.

Zresztą nie kupisz pan, kupi kto inny, ale po mordzie od ślubnej małżonki, nie kto inny tylko szanowny pan dostaniesz, za przepuszczenie takiej szalonej okazji, co się zdarza raz na dziesięć lat, a może jeszcze rzadziej. Niech stracę, spodobasz mi się pan ze szlachetnego spojrzenia, dwa złote ostatnia cena.

— A cy on chociaż chodzi?

— Co? Licz się pan ze słowamy, komu pan ubliżasz zegarkowi po doktorze! Sosnowiecką medycynę znieważasz! Słuchaj pan.

Tu p. Wacław przystawił p. Gałązce zegarek do ucha. Rozległo się równomierne dość głośne cykanie.

— No, cooo!

— Ano chodzi.

— Jak stacyjny...

Tranzakcji dokończono szybko, p. Wojciech schował zegarek do kieszeni, a p. Traczyk zniknął jak kamfora.

W pół godziny potem nabywca czasomierza, zapragnął zobaczyć czy dużo ma jeszcze czasu do pociągu. Spojrzał i zaniepokoił się, wskazówki stały na poprzednich miejscach, przyłożył do ucha, ani śladu cykania, zegarek milczał jak pień.

Pan Gałązka dobył kozika, otworzył koperię, z wnętrza pamiątki po doktorze ziało przeraźliwą pustką, ani śladu jakiegokolwiek mechanizmu.

Wieśniak wpadł w rozpacz i zawziął się, że odszuka oszusta. Jakoż udało mu się spotkać go po dwu tygodniach.

Pan Wacław próbował nadrabiać bezczelnością.

— A cóż ty żłobie, owsem karmiony, za dwa złote chciałeś genewskie [illegible] z patentowanem werkiem, może jeszcze rubinowe kamienie być mieli? — wołał do p. Gałązki.

Jednak pewna mina nic nie pomogła, stanął przed sądem grodzkim, który skazał go na trzy miesiące więzienia.

Po ogłoszeniu motywów wyroku sędzia zapytał.

— A teraz panie Traczyk, jak pan to zrobił, że zegarek bez werku chodził, przecież pański klient słyszał to wyraźnie.

— Słuchowa nawalanka, czyli złudzenie ludzkiego ucha. Proszę wysokiego sądu zegarek przystawiam gościowi do czoła, a cykam zębami, o tak...

Tu p. Traczyk puścił w regularny ruch swoje przednie zęby i zaczął „chodzić“ jak najlepszy gwarantowany chronometr.

Złudzenie było zupełne.

Opozycja opuściła posiedzenie

komisji oświatowej.

WARSZAWA, 16.2. Mimo, że środowe posiedzenie Sejmu zakończyło się dopiero dziś około 3 nad ranem, już o g. 9 zebrała się komisja oświatowa na dalszą dyskusję nad ustawą o szkołach akademickich.

Z 64 artykułów ustawy pozostało jeszcze 37, podzielonych na kilka działów, dotyczących spraw tak ważnych, jak mianowanie profesorów, habilitacji docentów. Wszystkie sprawy, dotyczące młodzieży i stowarzyszeń młodzieży, prywatne szkoły akademickie itd.

Klub BB., dążąc do zgilotynowania dyskusji i jak najszybszego załatwienia sprawy, postawił sprzeczny z regulaminem wniosek, aby omawiano nie każdy artykuł osobno, lecz grupami. Pozatem ograniczono czas przemówień do 15 minut, z zastrzeżeniem, że na końcu przemówienia musi się zgłosić jakąś poprawkę.

Klub Narodowy zaprotestował przeciwko takim metodom i domagał się, aby można bodaj porozumieć się z marszałkiem Sejmu. I to żądanie jednak odrzuciła przewodnicząca, pani Jaworska.

W tych warunkach, gdy okazało się, że na zdecydowany zamiar przebiczowania w jak najszybszem tempie ustawy, niema rady, wszyscy posłowie opozycji opuścili salę posiedzeń, nie mogąc brać udziału w obradach, sprowadzonych do śmiesznych pozorów.

Krwawa walka w Bukareszcie

między wojskiem a kolejarzami.

WIEDEŃ, 16.2. Z Bukaresztu nadchodzą alarmujące wiadomości o rozruchach i walkach, wynikłych na tle strajku kolejarzy.

W ciągu nocy policja wezwała do pomocy wojsko, aby usunąć z warsztatów strajkujących kolejarzy. Między strajkującymi i wojskiem doszło do walk, podczas których 2 osoby zostały zabite, a 8 ciężko rannych. Lżej ranni ukrywają się nadal w warsztatach.

Dziś wczesnym rankiem komendant interwenjujących oddziałów wojska wysłał do robotników ultimatum, domagając się natychmiastowego opuszczenia warsztatów. Robotnicy oświadczyli, że ustąpią tylko wobec przemocy.

Doszło do nowych walk, przyczem, jak głosi urzędowy komunikat, robotnicy wystąpowali z rewolwerami i karabinami przeciwko żołnierzom. Wojsko otrzymało rozkaz bezwzględnego zajęcia warsztatów kolejowych. Wśród ognia karabinów maszynowych żołnierze z nasadzonemi na karabiny bagnetami przypuścili szturm do warsztatów i ostatecznie je zdobyli.

W walkach tych po stronie wojska padł jeden zabity i 12 ciężko rannych, po stronie robotników 3 zabitych i 16 ciężko rannych.

Aresztowanie oszczercy

WARSZAWA, 16.2. (Tel.wł.). Został aresztowany Alfons Kon, kryminalista, który rzucił oszczerstwo na p. Gwizdalskiego i red. Ciesielskiego, chcąc się w ten sposób uchronić od kary.

Senat amerykański

PRZECIW PROHIBICJI.

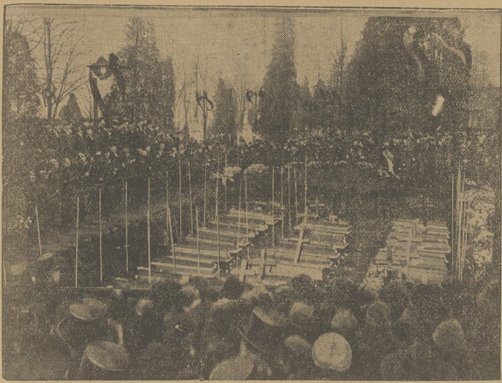
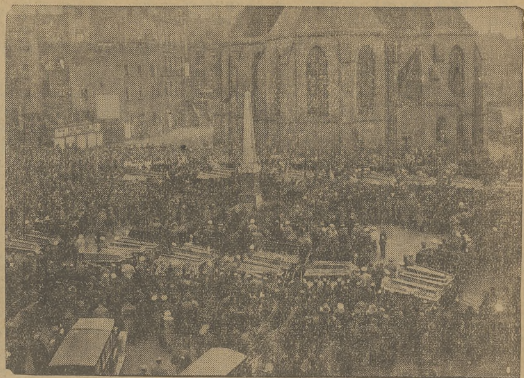
NOWY JORK, 16.2. (Tel.wł.). Senat amerykański przyjął ustawę o zniesieniu prohibicji.

Nowa wojna

W AMERYCE POŁUDNIOWEJ.

LONDYN, 16.2. Z Nowego Jorku donoszą, iż w tutejszych kołach dyplomatycznych oczekują że po zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Kolumbją a Peru dziś nastąpi wypowiedzenie wojny.

Z Guayaquil (Ekwador) otrzymano wiadomość, że Kolumbja wypowiedziała wojnę Peru. Wojska kolumbijskie zajęły po zaciętych walkach miasto Tarapaca. Wojska peruwiańskie cofają się w popłochu. Rząd Peru ogłosił komunikat stwierdzający, że dowódca wojsk kolumbijskich przesłał mieszkańcom Tarapaca ultimatum i następnie rozpoczął bombardowanie z wód brazylijskich. Eskadra kolumbijska miała po ostrzeliwaniu miasta wycofać się. Peruwiański minister wojny udał się do Iquitos, skąd wysłał dwa hydroplany celem wzmocnienia peruwiańskich sił lotniczych na terytorjum działań wojennych.

Pogrzeb ofiar katastrofy w Neunkirchen.

Trumny ofiar katastrofy w bratniej mogile w czasie pogrzebu, obok kondukt pogrzebowy przechodzi przez rynek.

Hitler mówi -- generałowie rządzą.

Berlin, w lutym.

W niezwykle mętnym i pełnym ogólników programie gospodarczym Hitlera jest jeden punkt sprecyzowany bardzo wyraźnie i jasno. Dotyczy on powszechnego obowiązku pracy.

Obecnie, kiedy Hitler przyszedł do władzy, ujawniają się zakulisowe poczynania i machinacje grup wojskowych, zmierzające do przekształcenia armji pracujących — w wojsko. Charakterystyczne światło rzuca na te zakulisowe machinacje obszerna praca generał - majora w stanie spoczynku, Faupela, który w wydanej ostatnio obszernej broszurze pisze zupełnie otwarcie o tem, że powszechny obowiązek pracy nie ma zupełnie na celu ani względów moralnych, o których z patosem mówili hitlerowcy, ani też nie ma na celu żadnych zadań gospodarczych zatrudnienia bezrobotnych. Chodzi tu o przygotowanie do służby w milicji. Jednocześnie generał Faupel przeprowadza w pracy swej szczegółowe obliczenie kosztów tego rodzaju poczynań, które, jak się w praktyce okazuje, stanowić będą olbrzymi ciężar dla deficytowego budżetu Rzeszy.

Licząc przeciętnie po 2 marki dziennie na osobę i wyłączając dni świąteczne, otrzymuje autor koszt żołdu dla jednego człowieka w sumie 600 marek rocznie. Suma ta przeznaczona jest na wyżywienie i mieszkanie i wpłacana całkowicie przez państwo. Do tego dodać należy przeciętnie około 400 mk. rocznie, które należy wypłacić na materjały niezbędne do pracy. Niezależnie jednak od tych kosztów dochodzą jeszcze wydatki na ubranie i wszelkiego rodzaju koszta administracyjne. Według obliczeń autora, powołując do obowiązku powszechnej służby pracy rocznik 1913, zgrupuje się 617.20 ludzi, którzy kosztować będą państwo 617 miljonów mk.

W jaki sposób uzyskać kwotę przeszło 600 miljonów marek, które okażą się niezbędne na realizację projektu rządu Hitlera — trudno jest przewidzieć. Organizacje samorządu terytorjalnego, wezwane przez rząd Rzeszy do wypłacenia części niezbędnej na ten cel sumy, kategorycznie temu żądaniu odmówiły, motywując to całkowitem wyczerpaniem finansowem. Jeden jeszcze moment wchodzi tutaj w grę w kierunku osłabienia całej tej koncepcji, zwalczanej bardzo energicznie przez grupy opozycyjne. Szereg przywódców stronnictw politycznych, a w pierwszym rzędzie naczelne organizacje gospodarcze Niemiec, jak Izby przemysłowo-handlowe i centralne związki poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu, w obszernych memorjałach i deklaracjach przedłożonych rządowi oświadczyły, iż wartość gospodarczo - społeczna tych poczynań jest prawie żadna. W dotychczasowej formie ochotnicza służba pracy miała na celu zatrudnianie bezrobotnych tam, gdzie to jest możliwe ze względu na konieczność zwalczania bezrobocia. Na wypadek jednak realizowania przymusowego obowiązku pracy ten moment, zdaniem kół gospodarczych, całkowicie odpada i w rezultacie prowadzone są prace nierentowne i nie o charakterze bezwzględnie koniecznym.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że pomimo tych zastrzeżeń, rząd Hitlera realizować będzie swó program w tej dziedzinie albo przy najmniej uczyni posunięcia, które całej tej sprawie nadadzą pozór realizowania rzucanych w masy haseł. Realizatorzy tych projektów nie będą jednak mogli uniknąć konfliktu zarówno z ministrem finansów, dbającym o całość budżetu, jak i z olbrzymiemi rzeszami bezrobotnych i z organizacjami gospodarczemi.

K. M.

W OTWARTE KARTY?

Japonja a Liga Narodów.

Japonja wystosowała do rządu chińskiego ultimatum, domagające się wycofania wojsk chińskich z prowincji Dżehol, najpóźniej do dnia 27 lutego br. W przeciwnym razie armja japońska, po upływie wymienionego terminu rozpocznie ofenzywę.

A więc znowu wojna? — Nie. Faktycznie stan wojenny między obu państwami trwa już oddawna, tak samo jak działania wojenne armji japońskiej przeciw prowinji Dżehol. Formalnie jednak wojny dotychczas nie było, bo przedstawiciel Chin wciąż jeszcze rezyduje w stolicy Japonji.

Po 27 lutego znikną ostatnie, nikłe pozory. Przedstawiciele rządu nankińskiego oświadczyli kategorycznie, że „cały naród chiński bronić będzie prowinji Dżehol aż do ostatniej kropli krwi“.

Horoskopy co do ewentualnego przebiegu działań wojennych są dość jasne, gdyż przewaga militarna Japonji nie ulega żadnej wątpliwości. Niespodzianek i komplikacyj należy się spodziewać z innej strony.

Przedewszystkiem jest rzeczą prawie pewną, że Japonjo będzie musiała wystąpić z Ligi Narodów. Właśnie wczoraj podkomitet 19-stu w Genewie uchwalił ostatecznie tekst rezolucji, stwierdzającej raz jeszcze w sposób kategoryczny suwerenność Chin nad Mandżurją i zalecający Japonji wycofanie wojsk do strefy kolejowej...

W razie wystąpienia Japonji z Ligi Narodów, nastanie dość dziwna sytuacja m. in. dlatego, że Japonja piastuje z ramienia genewskiej instytucji mandat na wyspach morza południowego. Rząd tokijski, ze względu na doniosłe interesy wojskowe będzie, zapewne, starał się zatrzymać w swem ręku. Co w takim wypadku zrobi Liga Narodów, aby nie dopuścić do ostatecznego upadku swej powagi i autorytetu?

Jeszcze poważniej przedstawia się sprawa z punktu widzenia polityki Stanów Zjednoczonych A. P. Wyczekujące stanowisko Waszyngtonu można było dotychczas tłumaczyć tem, że konflikt mandżurski toczy się przed forum Ligi Narodów. Dziś wobec zakończenia sprawy w Genewie i dalszych jaskrawych kroków Japonji w kierunku rozbioru Chin, sytuacja rządu amerykańskiego staje się szczególnie trudna. Zdaje się, że jakaś forma interwencji ze strony Stanów Zjednoczonych będzie nieunikniona.

Jak widzimy więc, wszystko wskazuje na to, że wczesną wiosną wyniknąć mogą na Dalekim Wschodzie bardzo poważne zawikłania, które, oczywiście, nie pozostałyby bez następstw dla całości polityki światowej.

Z DNIA.

KOLEŻEŃSTWO LEGJONOWE.

Zarząd główny związku legjonistów rozesłał specjalną poufną instrukcję do wszystkich okręgów i oddziałów związków legjonowych, przyczem jednakże za pośrednictwem „Iskry“ został opublikowany punkt 5 tego poufnego okólnika, odnoszący się do „Nowej Ziemi Lubelskiej“. — Brzmi on następująco:

„Dziennik, wychodzący w Lublinie pod nazwą „Nowa Ziemia Lubelska“ jest prywatną własnością redaktora Adama Zajączkowskiego, wobec czego zarząd główny Związku legjonistów stwierdza, że poglądy, wyrażone przez redaktora, **nie mogą być uważane za poglądy Związku legjonistów**“.

„Nowa Ziemia Lubelska“ odpowiada na to, że plenarne zarządy okręgowe Związku legjonistów i peowiaków województwa Lubelskiego nie dalej, jak 8 bm. uchwaliły rezolucję stwierdzającą, że

„...pozytywne momenty, jakie zawiera cały szereg artykułów, zamieszczonych na łamach „Nowej Ziemi Lubelskiej“ świadczą o wspólnej ideologji z naszym obozem...“.

Nadto dorzuca „Nowa Ziemia Lubelska“ parę dosadnych własnych oświadczeń — między innemi:

„Wasze poglądy podzielają tylko ci, którym chodzi o żłób pełny — którym dziś jeszcze rozporządzacie.

Niech tylko wymknie się wam „ów skarb“ — a zobaczymy wielu przy was zostanie?!“.

Zażydzanie się GDYNI.

„Słowu Pomorskiemu“ donoszą z Gdyni co następuje:

Wśród zagnieżdżonych tutaj Żydów toczy się obecnie zacięta walka o stanowisko przewodniczącego gminy żydowskiej.

Dotychczasowy prezes Frisch znalazł silnego konkurenta w osobie budowniczego Ungera, znanego przedewszystkiem z tego, że posiada w Gdyni najwięcej zamówień miejskich. Żydzi gdyńscy dzielą się obecnie na dwa obozy — starsi, którzy pragną szybko wzniesienia bóżnicy (komisarjat rządu obiecał plac i pomoc w materjałach) stoją jak mur za budowniczym Ungerem, natomiast młodzież żydowska popiera Frischa, który wyznaje pewnego rodzaju liberalizm i jest nawet zwolennikiem sportów.

Zapowiedziane wybory okażą, który obóz jest silniejszy. Narazie Żydzi gdyńscy odprawiają swoje modły na pewnej posesji przy ulicy Świętojańskiej naprzeciw Grażyny. Liczba osiadłych w Gdyni Żydów przekroczyła już 300. Dowodem ich rozpanoszenia się w Gdyni niech będzie ten fakt, że naprzeciw kościoła N. P. Marji usadowił się żydowski fotograf i poleca się jako specjalista od zdjęć ślubnych.

Zapisujcie się do P.M.S.

Z zapisków adjutanta Rady Regencyjnej

W 15-tą rocznicę Rarańczy.

Redakcja naszego pisma otrzymała od Reprezentacji II Brygady Legjonów Polskich odpis osobistego dziennika adjutanta Rady Regencyjnej ówczesnego rtm. dr. Stanisława Rostworowskiego obejmującego okres historyczny Rarańczy, począwszy od 6 lutego do 19 lutego 1918 r.

Dziennik adjutanta Rady Regencyjnej obrazuje w charakterystycznym skrócie pamiętne dla Polski — dni Rarańczy. — **Redakcja.**

6 luty 1918. — Do Warszawy nadchodzą wiadomości o utworzeniu się potężnej armji polskiej w Rosji z wojskowych Polaków. Dodatki nadzwyczajne gazet głoszą o zdobyciu przez oddziały polskie Mińska, Mohylowa, Rogaczewa i Orszy. Budzi to powszechny entuzjazm. W kołach politycznych głowią się nad pytaniem, kto i z jakim celem prowadzi te kampanje. Jeśli front tej nowej Armji Polskiej zwrócony jest przeciw Niemcom, to tolerowanie przez nich manifestacji jest niezrozumiałe. Jeśli oddziały polskie mają iść z Niemcami na bolszewików — to powodu do entuzjazmu niema.

Ktokolwiek rozszerza te fantastyczne cyfry o stu i dwustu tysiącach — ten budzi w każdym wyrazie tęsknotę za własną, silną armją — a to już wiele znaczy. Dla nas — legjonistów każdą wieść o nowym czynie orężnym, polskim budzi radość. — Wszak wcześniej, czy później połączymy się!

7 luty 1918. — Zaczynają krążyć złe wieści o rokowaniach pokojowych, toczących się w Brześciu.

8 luty 1918 — Znów depesze o zdobyciu Smoleńska i Witebska przez pułki polskie. Kraków zamierza wystąpić z iluminacją dla uczczenia tych zwycięstw.

9 luty 1918. — Minister spraw zagr. Czernin przejeżdżał przez Warszawę. Radca Rosner (przedstawiciel Austro - Węgier) uprzedza rząd, że rokowania w Brześciu biorą obrót niepomyślny dla Polski. Niedarmo nie chciano słuchać o dopuszczeniu premjera Kucharzewskiego do obrad, a wszystkie o to starania zawiodły.

10 luty 1918. — Bomba pękła. Rano nadeszły telegramy o zawarciu pokoju z Rosją i Ukrainą kosztem Chełmszczyzny. Treść paktu o 5-ej znaną już była Rządowi. Oto nowy rozbiór Polski. Oburzenie wzbiera — jak fala.

Byłem na wieczorze u p. Mocsów — gdy telefonicznie podano mi szczegóły. Gdy je powtórzyłem zebranym — zrobiła się cisza, goście rozeszli się, jakby na wiadomość o śmierci kogoś wielkiego. Warszawa drży z gniewu. Ks. regent Lubomirski wysuwa konieczność abdykacji. Regent Ostrowski powstrzymuje go narazie. Gabinet Kucharzewskiego podaje się do dymisji. Mógł pracować dla kraju — ale nie za cenę „rozbiorów".

11 luty 1918. — Przyjechał z Krakowa generał Rozwadowski z mjr. S. G. Nieniewskim. Oto wiadomości: Koło Polskie przechodzi do opozycji i rząd wiedeński przewraca się z braku większości. Tworzy się blok polsko - czesko - słowacki. Dla Austrji jest to cios w serce. „Monarchja" zaczyna trzeszczeć w posadach! Mjr. Nieniewski opowiada o wrzeniu, które wzbiera w Polskim korpusie posiłkowym, stojącym pod Rarańczą. Jakże rozumiemy naszych kolegów! I tu w Warszawie wre! Dłużej już trudno wytrzymać w mundurze polskim, gdy bezczynnie trzeba patrzeć na rozbiór nowy Ojczyzny. Zwołamy zebranie starszych oficerów legjonowych i zadecydujemy co robić. Zjazd Centrum obraduje.

12 luty 1918. — Niespodziewanie zjawiła się delegacja Wojsk Polskich z Rosji. Przywiózł ją z Brześcia por. Bukowiecki. W południe ma być przyjęta przez regentów. Wizyta otoczona głęboką tajemnicą. Wobec tego przyjęcie nie na Zamku, a w pałacu Krasińskich na Krak. Przedmieściu 5. Delegację tworzy prezes Naczpolu chor. Wł. Bączkiewicz, P. Osmołowski i dwóch innych panów. Przybyli z propozycją przejścia wojsk polskich pod władzę Rady regencyjnej na teren kraju. Mało się orjentują w zależności Rady regencyjnej od Niemców. Naodwrót nasze iluzje muszą prysnąć. Nie 100.000 — a 20.000 żołnierzy tworzy polski Korpus w Mińszczyźnie. Naciskany przez bolszewików z jednej, przez Niemców z drugiej czuje się Korpus jak w potrzasku. Więc budzi się myśl przejścia na teren Królestwa. Delegaci żadnych uprawnień do wiążących postanowień nie mają, przyjechali li tylko dla celów informacyjnych. Konferencja u regentów trwa.

13 luty 1918. — (Popielec). — Rada regencyjna pisze odezwę, którą jutro rano ma ogłosić Monitor. W Warszawie wre. Na jutro zapowiedziany strajk generalny. Garnizon niemiecki gwałtownie wzmacnia się.

14 luty 1918. — Rano melduję się jak codzień u Regenta. Zawiadamiam go, że strajk jest ogólny. Sklepy zamknięte, ruch uliczny ustał. Wobec tego ks. regent odsyła samochód i decyduje się iść piechotą na Krak. Przedmieście. Wychodzimy we trzech z sekretarzem osob. p. Kozłowskim, z Frascatti. Na placu św. Aleksandra zaczynają ludzie poznawać regenta, rozumieć jego gest i łączyć się w gromadę, idącą za nim. Przy wejściu w Nowy Świat — tłum rośnie — budzą się okrzyki na cześć ks. Lubomirskiego — z pod pałacu Staszyca wysuwa się pluton pruskich ułanów i zbiera się do szarży z lancami na nas. Co za ulga! — Niemcy jadą na nas, a tłum Warszawy idzie za nami! Wysuwamy się naprzód z p. Kozłowskim, by nie dopuścić ułanów do księcia. Na widok oficera w mundurze rozjeżdżają się w prawo i w lewo, ale szarżują w tłum. Pada kilku rannych, jeden czy dwóch akademików zabitych.

Dochodzimy wśród krzyków i strzałów do pałacu Krasińskich. Kordon landszturmu oczyszcza ulice. Delegaci Korpusu wschodniego patrzą na zajścia i zaczynają rozumieć, że tu niema drogi dla Wojska polskiego. Popołudniu w mojem mieszkaniu zbiera się część starszyzny legjonowej: Minkiewicz, Januszajtis, Drewnowski, Górka i w. in. Przybywa generał Rozwadowski z Nieniewskim. Dyskutujemy, czy rzucić szable, jak to I Brygada zrobiła już pół roku temu. Generał Rozwadowski protestuje. Traktat pokojowy brzeski pozostanie fikcją, bo grzebie Austrję, Czernin przewróci się. Jeśli kiedy to teraz zbliża się koniec wojny, a z nim rośnie walor polskiej siły zbrojnej. Rada Regencyjna wysyła protest do Wiednia i Berlina, jeśli pokój będzie podpisany — abdykuje — a wówczas i dla nas przyjdzie czas. Narazie musi Rada regencyjna wypowiedzieć czy mamy pozostać w szeregach. Układamy krótką odezwę. Jej treść: Rada regencyjna obejmuje władzę nad wszystkiemi wojskami polskiemi, gdziekolwiek się tworzą. Niema wśród nich różnic, bo wszystkich zespala myśl o niepodległej — zjednoczonej Polsce, którą gotowe są wywalczyć. Niech wszystkie podporządkują się i czekają rozkazu. Wieczorem regenci podpisują przygotowaną przez nas odezwę. Idzie w nocy do druku w Monitorze. Pierwszych kilkanaście egzemplarzy rozdzielamy między dowódców oddziałów Polskiej Siły Zbrojnej, delegację Naczpolu, kurjerów, którzy zawiozą je do Polsk. korp. pos. do Rarańczy i Bolechowa (2 p. uł.). Pierwszy to raz pismo władzy polskiej idzie pod tak różnymi adresami.

15 luty 1918. — „Monitor Polski" z odezwą Rady regencyjnej do wojska został skonfiskowany, jak również „Wiarus", który je przedrukował. Ciekawy, ale charakterystyczny dla obecnego położenia fakt konfiskaty „polskiego organu rządowego". Regenci obradują nad tekstem listów protestacyjnych do Wiednia i Berlina. Pierwszy z nich mam zawieźć do Wiednia, drugi pan Targowski. W opracowaniu również jest pismo do Naczpolu z podaniem instrukcji co do przejścia Korpusów wschodnich do kraju. W obecnych warunkach jest to trudny problemat. Delegacja ma dziś wieczór odjechać. Rtm. Górka prosi o możność towarzyszenia jej dla nawiązania łączności z Korpusami. Władze niemieckie odmawiają przejazdu. Tuż przed południem przybywa do Rady regencyjnej chor. Hartleb z Czerniowiec. Wiezie listy od płk. Hallera, ppłk. Żymirskiego: Polski korpus posiłkowy zdecydował przejść przez front austrjacki i połączyć się z Korpusami wschodniemi. Jako datę ustalono noc z 15 na 16 lutego. O przejściu ma zawiadomić umówiona depesza. Wiadomość ta robi na nas — adjutantach, oficerach 2 Brygady Leg. piorunujące wrażenie. Rozumiemy motywy decyzji wyłożone w liście płk. Hallera do brata Cezarego — jakże chętni dołączylibyśmy się do naszych kolegów. My wiemy — czego oni nie wiedzą, że tamte Korpusy robią starania o przejście przez front na naszą stronę. Dziwnie tragiczny los polskiego żołnierza bez Ojczyzny.

16 luty 1918. — Cały dzień czekaliśmy wieści od płk. Hallera. Depesza nie nadchodzi. Czyżby przejście przez front zostało zaniechane?

17 luty 1918. — Przygotowuje się trzydniowy strajk. Regenci piszą odezwę dla rozlepienia na ulicach miasta. Konfiskują ją. Pismo do cesarza Karola gotowe. Jadę jako kurjer. Równocześnie wyjeżdża generał Rozwadowski i mjr. Nieniewski. Z 2 Brygady brak wciąż wieści, widać cenzura zatrzymała wszystkie listy i depesze.

18 luty 1918. — Przyjazd do Wiednia. W polskich kołach parlamentarnych zamieszanie. Już są wieści z Bukowiny — ale niejasne, bo ze źródeł rządowych. „Bunt" legjonistów został stłumiony. Legjony rozbrojone. Przywódcy aresztowani i jako zdrajcy stanu mają być rozstrzelani. Czy choć część przeszła — nie chcą wyjaśnić — zaprzeczają temu. — My jeszcze mamy nadzieję, że nie wszyscy dali się odciąć. Większość polityków jest przerażona tym faktem. Jedynie kilku posłów a z poza parlamentu Tarnowski Adam i gen. Rozwadowski nie tracą fantazji i proponują wykorzystać bunt Legjonów jako najsilniejszy argument przeciw dotychczasowej polityce Austrji. Oddaję listy Rady regencyjnej w gabinecie cesarza u hr. Colloreda, Generał Rozwadowski czyni starania o przyjęcie przez szefa sztabu gen. — generała Arzta — Bezskutecznie. Wreszcie idzie sam. Przyjęty z oburzeniem — słowami: „Die Polen sind Verratter" — rzuca zdanie — „Der eingentliche Verratter ist nur Graf Czernin". Generał Arzt komunikuje mu, że główni sprawcy „buntu" będą jutro rozstrzelani. O ile wiadomo są nimi w pierwszym rzędzie mjr. Zagórski, mjr. Żymirski i kpt. Górecki. Generał Rozwadowski protestuje. Uzyskał z trudem audjencję u Cesarza i wysłanie depeszy nakazującej zamianę sądu doraźnego na zwykły sąd wojskowy.

19 luty 1918. — Wychodzi rozkaz — rozwiązujący Polski Korpus posiłkowy. Tak więc poza kilku oddziałami „Polskiej Siły Zbrojnej" w Warszawie i okolicy — Legjony na terenie kraju przestały już istnieć. Biją się za to na dalekich kresach.

DR. STANISŁAW ROSTWOROWSKI
płk. dypl.

Przebicie się II Brygady

przez front austrjacki.

15 lutego 1918 roku II Brygada, protestując przeciwko czwartemu rozbiorowi Polski, sankcjonowanemu przez traktat brzeski, przebiła się przez front austrjacki pod Rarańczą. 2 p. p. Leg. Pol. otrzymał rozkaz sforsowania przejścia a 3 p. p. miał ubezpieczać i przeprowadzić tabory i stanowić straż tylną, kompanja saperów miała, po opuszczeniu pozycji zasypać rowy i urżnąć druty celem umożliwienia przejazdu taborem. Opór ze strony Austrjaków przewidywano pod Rokitną, słynną z szarży ułanów Wąsowicza w 1915 roku.

15 lutego o godz. 9 wieczór brygada była gotowa do marszu z Mamajowiec. Jako straż przednia ruszył III baon 2 p. p. pod wodzą **obecnego generała Łukowskiego**, oraz patrole szturmowe z obecnym ppłk. Sławarzem na czele. Przy okopach rezerwowych natknęła się straż przednia na wojska austrjackie.

Na drodze zamkniętej kozłami hiszpańskimi, stało trzech oficerów. Wszyscy trzej **legli przeszyci kulami rewolwerowymi majora Łukowskiego**, por. (dzisiaj pułkownika) **Boruty Spiechowicza i ś. p. ppor. Mierzwińskiego.** Z tą chwilą wywiązała się gwałtowna walka, ale żołnierze austrjaccy, pozbawieni swych dowódców, nie dotrzymali placu.

By nie zmarnować zwycięstwa ruszono natychmiast w dalszą drogę. Nieprzyjaciel otworzył znowu ogień, nie wyrządzając jednak większych strat. Pod naciskiem karabinów maszynowych ppor. (dzisiaj pułkownik) Staicha ogień nieprzyjacielski osłabł zupełnie. Brygada przeszła przez okopy, których obsadą **częściowo uciekła, częściowo została wybita przez nasze patrole. O godzinie 8-ej rano brygada stanęła pod Rokitną.** Od strony austrjackich stanowisk usłyszano gwałtowną strzelaninę: oto Austrjacy „zdobywali" polskie tabory.

Tak więc **w sile 100 oficerów i 1.500 szeregowych przedarła się brygada na drugą stronę frontu.**

W Sorokach złączyła się z II Korpusem Wschodnim, przepajając go ideologją trwania i walki z zaborcami i natchnęła duchem polskiej wojskowości.

I dlatego czyn 15 lutego, którego uwieńczeniem była stoczona z Niemcami bitwa pod Kaniowem, był nietylko protestem przeciwko traktatowi brzeskiemu; **zbliżył on do celu i zjednoczył żołnierzy polskich z obu stron frontu** i wskazał, że wspólne są cele wszystkich polskich wojskowych, gdziekolwiek się organizowali: walka z zaborcami o niepodległość.

ŹLE O POLSCE.

Książka p. van Loona.

P. Henryk Willen van Loon, znany dziś pisarz holendersko-amerykański, ogłosił ostatnio książkę, która jest żywo pisanym przeglądem geografji, o zabarwieniu miejscami napół żartobliwem. Rozkład cieniów i świateł na poszczególne kraje, przedewszystkiem w obrazie politycznym, nie jest wcale przedmiotowy. Za to jednak ukazała się ta książka skwapliwie w wydaniu niemieckiem.

Polsce poświęcony jest niewielki rozdział (str. 226 do 229), w którym, po wyrażeniu przypuszczenia, że Polacy wyparci zostali przez ludy przybywające od wschodu z dawnych swych siedzib u ujścia Dunaju w przestrzenie między Odrą i Wisłą powiedziano:

„— Gorszego miejsca nie mogli sobie wyszukać. Tutaj, przy bramie wpadowej do Europy, na jedynej drodze dla wszystkich, którzy ciągnęli na zachód, aby zdobyć kraje europejskie nad Morzem Północnem, lub też dla wszystkich, którzy ciągnęli na wschód, aby łupić Rosję, mieli też Polacy właśnie tyle spokoju i nienaruszalności, ileby jej miał niezupełnie poczytalny nasz współczesny, któryby się spodziewał znaleźć wygodne miejsce przy głównem miejscu dworca centralnego. Polsce władcy kraju musieli się bronić równocześnie na dwie strony...."

Po bardzo pobieżnym przeglądzie naszych dziejów takie zakończenie o odrodzeniu państwa polskiego:

„ — Sprzymierzeni stworzyli nową Rzeczpospolitą Polską, nietylko o wiele większą, niżby prawidłowo być powinno, ale utworzyli nadto t. zw. Korytarz Polski, aby zapewnić Polsce bezpośredni dostęp do morza. Ten pas ziemi od końca dawnej niemieckiej prowincji poznańskiej aż do Morza Bałtyckiego dzieli Prusy na dwie części, które nie mają bezpośredniej z sobą łączności. Nie trzeba być szczególnym znawcą geografji lub historji, aby przepowiedzieć, co musi się stać w końcu w związku z tym nieszczęsnym korytarzem. Musi on pozostać przedmiotem nienawiści i nieufności między Niemcami i Polską, aż w końcu jeden lub drugi kraj stanie się dość silny, by zniszczyć drugi. Wtedy Polska stanie się znowu tem, czem już raz była: państwem buforowem między Rosją a Niemcami."

Tak wygląda Polska w historycznym i geograficznym rzucie oka p. van Loona. Historycznie nie istnieje dlań ani źdźbło świadomości, że Polska, na tem właśnie swojem niewygodnem miejscu, odpierała przez stulecia nawałnice wschodnie, zasłaniające Europę. Geograficznie zaś prastara ziemia polska nad dolną Wisłą przedstawia mu się jako jakieś dziwadło, mające dzielić Prusy na dwie części, bez zastanowienia się, skąd się właściwie wzięły te drugie Prusy na prawym brzegu Wisły. Kto wie, czy geografja nie układa się mądrzej w rzeczywistości, niż w głowie p. van Loona.

Gustaw Karol...

I NOGA.

Dwóch braci, Gustaw i Karol, którzy do niedawna jeszcze uchodzili za wzór miłości braterskiej, rozeszli się ostatnio i postanowili szukać sprawiedliwości na drodze sądowej.

Sprzeczali się oni mianowicie dość często o jedyne miejsce, które pozostało jeszcze w grobowcu rodzinnem.

Zgodzili się w końcu, po długich targach, iż ten z nich, który umrze wcześniej, odprowadzony zostanie na wieczny odpoczynek do grobowca rodzinnego. Ten zaś, który będzie żyć dłużej, wybierze sobie podrzędne miejsce na cmentarzu.

Wkrótce potem Gustaw stracił nogę. Bezużyteczną część ciała, zaniósł jak najspieszniej do grobowca rodzinnego. Zawiadomił również brata Karola drogą sądową, iż ponieważ miejsce w grobowcu jest już zajęte, stracił tem samem wszelkie prawa, i umowa przestała być ważną. Cząstka jego własnego ciała spoczywa przecież w grobowcu.

Figiel Gustawa nie podobał się Karolowi. Oświadczył jak najkategoryczniej wobec sądu, że utracona noga nie jest równoznaczną z resztą ciała, które cieszy się jak najlepszem zdrowiem. Skoro Gustaw obchodzi się obecnie całkiem dobrze bez nogi, nie będzie mu też potrzebna i po śmierci.

W instancji pierwszej Karol wygrał, w drugiej natomiast zatriumfował Gustaw.

Sąd zadecydował, że noga może pozostać na dawnem miejscu, zaś Gustaw skoro umrze pierwszy, podzieli jej sąsiedztwo.

Osobliwa ta sprawa działa się w jednem z miast niemieckich.

PRZED POGRZEBEM

ś. p. ks. szambelana Stanisława Mazurkiewicza.

W małej salce gmachu Stow. robotników chrześcijańskich w Dąbrowie odbyło się onegdaj zebranie osób zaproszonych w sprawie utworzenia komitetu, który zajmie się urządzeniem pogrzebu ś.p. ks. szambelana Stanisława Mazurkiewicza. Na zebranie przybyło około 60 osób, ze wszystkich niemal miejscowych organizacyj społecznych. Zebranie zagaił wicedziekan **ks. proboszcz Olczakowski**, który, złożywszy hołd pamięci Zmarłego, wyjaśnił cel zebrania. Następnie na przewodniczącego zaproszono **p. inż. Paszkowskiego**, sekretarzował **p. Buchta**. Po przemówieniu **prof. Smoleńskiego**, który omówił działalność i zasługi **ś.p. ks. szambelana Stanisława Mazurkiewicza**, stawiając Go jako wzór kapłana o niezłomnym charakterze, przystąpiono do omawiania programu pogrzebu. Eksportacja, jak już wiadomo, odbędzie się w piątek, t. j. dziś, o godz. 6 popoł. W sobotę, o godz. 10 rano, po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy. Trumna ze zwłokami ustawiona jest w saloniku na plebanji. Zarówno w mieszkaniu, jak i w kościele przy trumnie **będzie warta honorowa, z członków miejscowych organizacyj.** Na eksportację i na pogrzeb wszystkie organizacje winny przybyć możliwie jaknajliczniej i, oczywista, **ze sztandarami, okrytemi kirem.** Z uwagi na to, iż ś.p. ks. szambelan Stanisław Mazurkiewicz był człowiekiem niezwykle skromnym, nie lubiącym blichtru i pompy, komitet postanowił zwrócić się do ludności z apelem **o nieskładanie kwiatów i wieńców na trumnie, lecz o przeznaczenie pieniędzy na cele społeczne.**

Postanowiono także zastosować się do zarządzenia władz kościelnych, **zabraniającego wygłaszania na cmentarzach przemówień świeckich** i dlatego na pogrzebie ś.p. ks. szambelana Stanisława Mazurkiewicza prócz duchowieństwa, **nikt z osób świeckich nie będzie przemawiał.** Natomiast w niedługim czasie zostanie urządzona akademja żałobna ku uczczeniu pamięci ś.p. ks. szambelana Stanisława Mazurkiewicza, na której wygłoszone będą stosowne przemówienia.

Na pokrycie wydatków pogrzebowych zarządzono wśród obecnych doraźną zbiórkę ofiar. Okazało się, iż przedstawiciele instytucyj zadeklarowali pewne kwoty nietylko na wydatki pogrzebowe, lecz również, celem uczczenia pamięci ś.p. ks. szambelana Stanisława Mazurkiewicza, **odpowiednie sumy na cele społeczne.**

Po ustaleniu wytycznych programu pogrzebu, powołano komitet wykonawczy, w osobach pp.: przewodniczący **ks. proboszcz Olczakowski**, członkowie: **ks. Tuchowicz, ks. Prawda, inż. Toutte, dyr. Cabane, inż. Louis, prezydent Madeyski, dyr. Zillinger, inż. Paszkowski, p. Husarzewski, prof. Piwowar, wiceprezydent Trzęsimiech, prof. Smoleński, kom. Kuliński, p. Heinówna, p. Buchta i p. Marzec.**

Prócz tego utworzono cztery sekcje, które po posiedzeniu komitetu odrazu przystąpiły do omówienia spraw swego zakresu pracy.

Dalsza redukcja budżetu

w gospodarce Sosnowca.

Na onegdajszem posiedzeniu Rady przybocznej w Magistracie sosnowieckim omawiana była sprawa budżetu na rok 1933-34. Preliminowany poprzednio budżet, po konferencji z p. wojewodą został jeszcze bardziej zredukowany. Przyjęty już poprzednio budżet przez Redę przyboczną w wydatkach zwyczajnych wynosił 3019087 **zł.**, zredukowany został obecnie o **154.133 zł.** i obecnie zamyka się sumą **2.864.954 zł.** Pozycja wydatków nadzwyczajnych 300.000 zł. nie uległa zmianie wobec czego budżet po stronie wydatków (zwyczajnych i nadzwyczajnych) wynosi **3.164.954 zł.**

Po stronie wpływów redukcja wyniosła **169.450 zł.** i obecnie wpływy zwyczajne preliminowane są na **2.754.971 zł.**, nadzwyczajne 410.000 zł., razem **3.164.971 zł.**

W wydatkach największe redukcje zastosowano w dziale **spłata długów** (po porozumieniu się z delegatem Banku Gospodarstwa Krajowego) a mianowicie o **140.500 zł.** W innych działach poczyniono drobne oszczędności, po kilka tysięcy zł. Pomimo tak znacznego zredukowania pozycji „spłata długów“ ogólna suma preliminowana na spłatę zobowiązań **wynosi 24,1% całego budżetu.**

We wpływach znaczniejsze redukcje przeprowadzono **w dziale kanalizacji i wodociągi** zmniejszając przewidywany zysk **o 116.000 zł.**, zmniejszono również preliminowane wpływy w dziale podatków samoistnych o **30.000 zł.** (podatek ładunkowy).

Warto przy sposobności zaznaczyć w jak **błyskawicznem niemal tempie** skurczył się **w ostatnich czasach budżet Magistratu sosnowieckiego.** Budżet ten jeszcze w roku 1929-30, a więc za czasów gospodarki p. Marczyńskie go preliminowany był we wpływach zwyczajnych **4.823.884 zł.**, a w wydatkach zwyczajnych na sumę **5.498.063 zł.** A więc obecnie **jest prawie dwa razy mniejszy.** Wydatki administracyjne wówczas wynosiły **1.078.732 zł.**, a obecnie **615.762 zł.**

Niepokojącem jest zjawisko, że z racji pożyczki ulenowskiej **dług miasta rośnie w skarbie państwa.** Obecnie ten dług wynosi **blisko 4 miljony złotych.** Wobec tego, że raty spłaty pożyczki ulenowskiej wynoszą rocznie zgórą 1.300.000 zł. (150.000 dol.) a miasto na ten cel przeznacza około 600.000 zł., jasnem jest, że zadłużenie to będzie w szybkiem tempie wzrastać, obciążając majątek miejski. Sprawa ta ma być jednak w ten sposób załatwioną, że dług ten **ma być zamieniony na długoterminową pożyczkę zaciągniętą w skarbie państwa.** W tej chwili sprawa ta znajduje się w specjalnej komisji badającej sytuację miast t. zw. ulenowskich.

Budżet m. Sosnowca w ostatecznej redakcji Rada przyboczna przyjęła niemal bez dyskusji i jednomyślnie. Większość członków Rady przybocznej należała do komisji budżetowej, która odbyła pięć posiedzeń.

Przed rozpatrzeniem budżetu Rada przyboczna jednomyślnie uchwaliła przyznać pracownikom 15 proc. dodatek komunalny. Wymaga to jednak zatwierdzenia władz wojewódzkich.

W zakończeniu posiedzenia p. komisarz Kuźniak odczytał sprawozdanie komisji rewizyjnej, która badała wykonanie budżetu za rok 1931-32. W skład komisji rewizyjnej wchodzili pp.: dr. Likiernik, inż. Hackenberg i p. Oliner. Rada przyboczna przyjęła sprawozdanie komisji rewizyjnej do zatwierdzającej wiadomości.

PROGRAM RADJOWY

PIĄTEK 17 LUTEGO 1933 R.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.10 — Komunikat państw. Instytutu eksportowego. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.25 — Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30 — Chwilka morska i kolonjalna. 15.50 — Odczyt. 15.50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 16.05 — Intermezzo muzyczne. 16.25 — „Armja pracy“ wygł. p. Mieczysław Fularski. 16.40 — „Polacy na mistrzostwach narciarskich w Insbrucku:: — wygł. dr. Henryk Szatkowski. 17.00 — Koncert. 18.00 — Muzyka lekka. 18.50 — Komunikat dla narciarzy. 19.00 — Prof. dr. Kazimierz Simm: „Co to jest biosfera“. 19.15 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikat sportowy. 19.30 — Feljeton p.t.: „Wystawa w Chicago w roku bieżącym“ — wygł. p. Gustaw Olechowski. 20.00 — Pogadanka muzyczna dr. Alicji Simonówny. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej w przerwie feljeton literacki pt.: „Jak czytać Norwida“ — R. Zrębowicz. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

17 Piątek	**Dziś** Konstancji **Jutro** Symeona Wschód słońca 7 m. 13. Zachód „ 17 m. 16.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlaja:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Śpiew - Całus - Dziewczyna.
PALACE: Wiktorja i jej huzar.
EDEN: Czemp.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Biała trucizna.
ŚWIATOWID: Buster się żeni.

DĄBROWA

WANDA: Niekoronowany Car — na scenie rewja.
SEZAM: Sierżant X.
ARS: 10% dla mnie.

ZAWIERCIE

ARLEKIN: Romeo i Julcia.
STELLA: Romans z porucznikiem.

× **STOWARZYSZENIE PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO** w Sosnowcu zawiadamia za naszem pośrednictwem pp. Przewodniczące poszczególnych Stowarzyszeń, na których cel z okazji gry towarzyskiej „Śnieżki“ ofiary były zaznaczane, iż po obliczeniu ogłosi datę wypłacenia należnych sum poszczególnym Stowarzyszeniom.

× **APEL DO CZŁONKIŃ NOK.** Zarząd NOK. w Dąbrowie prosi wszystkie członkinie, jak również koło młodych przy N. O. K. o wzięcie udziału w eksportacji i pogrzebie śp. ks. szambelana Stanisława Mazurkiewicza.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w piątek, 17 b.m. o godz. 8.15 wiecz. występ artystki teatru „Habima“ CHAJELE GROBER. Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Piekarskiego, ul. Modrzejowska.

W sobotę, 18 b.m. — Obchód rocznicy Rarańczy. Na program złożą się: przemówienia, część koncertowa oraz I-szy akt dramatu St. Żeromskiego „Sułkowski“ w wykonaniu naszych artystów. Początek o godz. 8-ej wiecz. Ceny miejsc od 90 gr. do 3.59 zł.

W niedzielę, 19 b.m. popołudniu o godz. 4 i wiecz. o godz. 8.15 — po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. „RASPUTIN“, przebojowa sztuka w 8 obrazach Tołstoja i Szczegolewa, z udziałem całego zespołu naszego teatru oraz specjalnie zaangażowanego chóru rosyjskiego. Niezwykle interesująca treść, koncertowa gra wszystkich wykonawców, efektowne kostjumy i dekoracje, składają się na ciekawą i godną ujrzenia całość.

W poniedziałek, 20 b.m. — „RASPUTIN“. Początek o godz. 8.15 wiecz. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

We wtorek — teatr nieczynny.

W BĘDZINIE.

W środę, 22 i w czwartek 23 b.m. w sali kina „Nowości“ — artyści teatru sosnowieckiego odegrają ostatnią nowość naszego repertuaru, sztukę w 8 obrazach Tołstoja i Szczegolewa p. t. „RASPUTIN“ z dyr. Tańskim w roli tytułowej. Początek przedstawienia o godz. 8.15 wiecz. Ceny miejsc od 90 gr. do 3.39 zł. Bilety wcześniej sprzedaje cukiernia p. Czerwińskiej.

Teatr Polski w Katowicach

Sobota, dnia 18 b.m. „Triumf medycyny“ (Dr. Knock).

× **NISZCZENIE PARKU W CZELADZI.** Jacyś nieznani osobnicy niszczą w straszny sposób park miejski w Czeladzi. Dzieje się to dzięki niedostatecznemu oparkanieniu, kótrego resztki są jeszcze rozkradane.

Sytuacja w przemyśle

WĘGLOWYM.

Wczorajsza „Polonja“ doniosła o decyzji „Zespołu Pracy“ przyłączenia się do akcji strajkowej, proklamowanej przez C. Z. G. na Śląsku w dniach 1 i 2 marca. Jak się dowiadujemy, decyzja taka ostatecznie jeszcze nie zapadła i „Zespół Pracy“ udzielić ma odpowiedzi Centralnemu Związkowi górników dopiero w poniedziałek.

Jeżeli chodzi o sytuację na terenie Zagłębia Dąbrowskiego to stanowisko związków zawodowych ujawnione zostanie w przyszłym tygodniu, prawdopodobnie w zależności od decyzji kongresu C. Z. G., który odbędzie się w niedzielę.

Na kopalniach Saturn, Jowisz i Mars otrzymało wymówienie 400 robotników. W związku z zamknięciem stalowni w hucie Katarzyna zredukowanych zostało 140 robotników, natomiast uruchomiono walcownię i przyjęto do pracy 115 robotników.

× **PODZIĘKOWANIE.** W imieniu Komitetu organizującego bal „Śnieżek“ składam serdeczne podziękowanie wszystkim Paniom Wincentkom za wielce wydatną i gorliwą pracę przygotowawczą, kotyljonową i w czasie zabawy. Specjalnie p. doktorowej Michałowej Zamieńskiej za zorganizowanie bufetu, jako też Paniom, które Jej w tem czynnie pomagały oraz tym, które go obficie obdarzyć raczyły. Panom, którzy zechcieli przyjąć rolę gospodarzy, a w szczególności p. dr. Trawińskiemu za jego niestrudzoną pracę i zawsze okazaną gotowość do pomocy w każdej chwili. Pp. dyrektorostwu Przedpełskim za nadesłane świerki, p. Wilhelmowej Schönowej za wypożyczenie pięknych dekoracyjnych kwiatów do ozdobienia sal; p. Delacroix, dyrektorowi browaru, za bezinteresowne ofiarowanie piwa; pp. W. Wasilewskim za ofiarowanie wody „Wir“; p. Z. Jagiełłowiczowej za pracę i materjał na udekorowanie lokalu, zarządowi Zw. pracowników przem. i handl. za wszelkie ułatwienia a szczególnej p. Koseckowi za uprzejmość i życzliwość okazywaną na każdym kroku. Wreszcie pp. widzirejom za prowadzenie zabawy, oraz wszystkim miłym gościom, którzy raczyli bal nasz zaszczycić swoją obecnością, za humor wniesiony, pogodę i miły nastrój, które to cechy tak bardzo charakteryzowały miłą zabawę „Śnieżek“. Całem sercem w imieniu Komitetu, jako jego przewodnicząca, oraz w imieniu biednych naszych za przyjście im tą drogą z pomocą — najserdeczniej dziękuję **Kornecka.**

× **AKADEMJA KU CZCI OJCA ŚW.** W niedzielę dnia 12 bm. o godz. 7 wieczorem w sali seminarjum nauczycielskiego odbyła się akademja ku czci Ojca św. Piusa XI. Na wstępie chór pod batutą p. Sandalewskiego wykonał pieśń „Cześć papiestwu“. Następnie ks. patron Leon Stasiński wygłosił piękne przemówienie, charakteryzując życie i łączność Piusa XI z Polską. Po przemówieniu p. G. Krudowski odegrał na skrzypcach przy akompanjamencie pianina dwa utwory. Z kilku pięknych deklamacyj na szczególną uwagę zasługują „Śmierć Jasia“ i „Polacy u stóp Ojca św.“. W drugiej części akademji odegrano jednoaktówkę pt. „Żyj Polsko“. Na zakończenie chór odśpiewał „Hymn papieski“ i ks. administrator Wł. Mach podziękował wszystkim za dołożenie starań i publiczności za liczne przybycie na tę uroczystość.

× **ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY W DĄBROWIE** zawiadamia wszystkich swoich członków i sympatyków, zaproszonych na zabawę taneczną, która miała się odbyć w salach „Kuźnicy“ 18 bm., iż celem należytego uczczenia dnia pogrzebu miejscowego proboszcza wspomniana zabawa została odwołana. Jednocześnie władze Związku wzywają umundurowanych podoficerów rezerwy do wzięcia udziału w powyższych uroczystościach pogrzebowych. Zbiórka wyznaczona jest przed kościołem w piątek o godz. 5 popoł., w sobotę zaś o godz. 10 rano.

× **ZABAWA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W CZELADZI.** Dnia 25 bm. Związek pracowników miejskich w Czeladzi urządza wieczorek taneczny z udziałem ograniczonej liczby osób.

O rozkład jazdy
AUTOBUSÓW.

Kursujące na linji Będzin — Grodziec — Wojkowice Komorne autobusy zupełnie lekceważą ogłoszony i zatwierdzony przez władze rozkład jazdy, skutkiem czego ludność nie wie, kiedy dany autobus przyjedzie lub odjedzie. Nieporządki te dotkliwie dają się wszystkim we znaki, zwłaszcza podczas deszczu lub mrozu, kiedy trzeba godzinę, a nawet dłużej czekać na autobus, nie mając w dodatku pewności, czy autobus wogóle będzie.

Jeżeli dotychczasowy rozkład jazdy jest dla autobusów niewygodny, łatwo go zmienić i nie narażać ludności na nieprzyjemności, a nawet na straty i jeżeli obecne stosunki nie ulegną poprawie, ludność zmuszona będzie zwrócić się do władz o interwencję.

Pomoc bezrobotnym
NA PIASKACH.

Komitet pomocy bezrobotnym i biednym w Piaskach komunikuje, że w styczniu rb. prowadził nadal swoją akcję, którą objęto 492 osoby. W okresie sprawozdawczym wydał komitet 933 kg. mąki pszennej, 622 kg. kaszy, 622 kg. fasoli, 311 kg. słoniny, 155,5 kg. cukru, 82,5 kg. soli, 2464,75 kg. chleba i 143,3 q. węgla. W powyższych ilościach mieszczą się również artykuły dostarczone przez komitet powiatowy dla spraw bezrobocia w Będzinie, a mianowicie 90 kg. mąki pszennej, 2.464,25 kg. chleba i 143,3 q. węgla. Koszt akcji z własnych funduszów komitetu wyniósł w styczniu 1624 zł. 16 gr. Ponadto wydatkował komitet na koszty zwózki mąki i wypieku chleba zł. 55.

Równolegle kontynuował swoją działalność komitet dożywiania dzieci w Piaskach, który dożywiał w styczniu 262 dzieci w szkołach i przedszkolu. Wydano 1338,75 litrów mleka i 5298 sztuk bułek 100-gramowych. Koszt akcji w okresie sprawozdawczym wyniósł 666 zł. 28 gr.

Komitet uważa za swój miły obowiązek podnieść obywatelskie stanowisko pp. oficerów i frekwentantów szkoły policji państwowej w Piaskach, którzy własnym kosztem udzielają całodziennego wyżywienia dla dziesięciorga dzieci bezrobotnych, jak również pp. funkcjonarjuszów posterunku pol. państw. w Piaskach, którzy przez zadeklarowanie stałych miesięcznych wpłat na rzecz komitetu, umożliwili wydawanie artykułów żywnościowych dla trojga dzieci bezrobotnych.

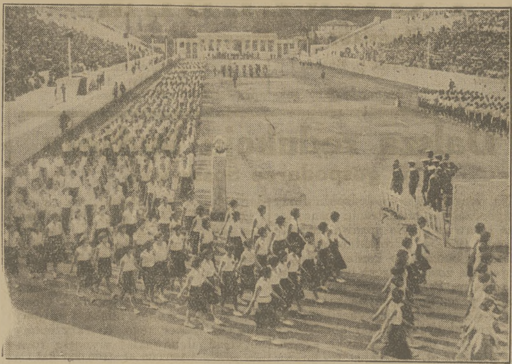
W CZELADZI.

Według sprawozdania Komitetu pomocy biednym w Czeladzi w miesiącu styczniu wydano 25.093 obiadów, z których korzystało 161 rodzin i 63 osoby samotne, prócz tego żebracy otrzymali 565 porcyj. Korzystającym z akcji doraźnej wydano 2797 kg. chleba, a wszystkim biednym 1179 kwintali węgla. Pomiędzy najbiedniejszych rozdzielono jeszcze 29 korcy ziemniaków. W szkołach dożywiano 455 dzieci — kosztem 737 zł., zakupując dla nich za 600 zł. obuwia i odzieży.

Na wpływy złożyły się: kom. powiatowy 2250 zł., Tow. Saturn (robotnicy, zarząd i urzędnicy) 2146 zł., pracownicy miejscy 70 zł., inne 258 zł. Komitet otrzymał prócz tego ofiary w naturze.

× **ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW.** Zarząd Związku rezerwistów w Strzemieszycach Wielkich zwołuje nadzwyczajne zebranie miesięczne w dniu 19 bm. w sali b. kina „Iluzjon" na godz. 6 wiecz., celem zapoznania członków z programem prac na okres zimowy. Komenda placówki POW. zwołuje zebranie wszystkich organizacyj z terenu Strzemieszyc w szkole powszechnej nr. 2 na godz. 10 w dniu 19 bm. w celu założenia wspólnej „Kuźnicy". Wszystkie organizacje winny delegować najmniej po 3 przedstawicieli z poszczególnego ugrupowania. Zarząd świetlicy w Strzemieszycach Wielkich zwołuje w dniu 21 bm. o godz. 19 organizacyjne zebranie wszystkich organizacyj w celu zorganizowania komitetu dla utworzenia akademji.

× **ODCZYT W CZELADZI.** Jutro o g. 19 w sali sądu grodzkiego w Czeladzi dr. Kozarski wygłosi odczyt o alkoholizmie. Wstęp bezpłatny.



Na olimpijskim stadjonie w Atenach odbyły się przed kilku dniami wielkie igrzyska sportowe Greczynek.

Jak samorządy wychodzą
na ściąganiu zaległości podatkowych przez urzędy skarb.

Stosownie do zarządzenia władz centralnych, ściąganie zaległych podatków samorządowych przekazane zostało urzędom skarbowym. Reforma ta wywołała liczne zastrzeżenia i wyrażano ogólny pogląd, że nie przyniesie ona pożytecznego wyniku, a przeciwnie, pogorszy dotychczasowy stan rzeczy. Chodziło przedewszystkiem o to, że samorządy znając dobrze swych płatników i ich stan materjalny w każdym uzasadnionym wypadku nie stosują środków bezwzględnych, aby nie zniszczyć podatnika i w taki czy inny sposób pragną ułatwić mu spłatę zaległości, czego **nie mogą zrobić urzędy skarbowe** i, mając polecenie ściągnięcia zaległości, starają się wszelkiemi dostępnymi sposobami polecenie to wykonać, bez oglądania się na konsekwencje. Pozatem przeciwko ściąganiu zaległości samorządowych przez urzędy skarbowe przemawia jeszcze inny wzgląd, mianowicie to, że samorządy mają z urzędami stałe rozrachunki i urząd skarbowy ściągnąwszy zaległości samorządowe, **przedewszystkiem odliczy z nich należne mu od danego samorządu kwoty, a dopiero jeżeli okaże się jaka** nadwyżka, otrzymuje ją samorząd.

Biorąc powyższe pod uwagę, twierdzono, że przekazanie ściągania zaległości samorządowych urzędom skarbowym położy ostatecznie samorządy, na które spadają coraz nowe obowiązki i ciężary, a jednocześnie zmniejszają się poważnie źródła dochodowe. Że twierdzenie to jest uzasadnione, może służyć przykład, przytoczony przez jeden z samorządów Zagłębia na konferencji budżetowej z przedstawicielem urzędu wojewódzkiego.

Otóż samorząd ten przekazał urzędowi skarbowemu do ściągnięcia **kilkaset zaległości, na sumę blisko 80 tysięcy zł.** Po odliczeniu należności skarbowych, jak również pewnej sumy na należności wątpliwe, uważano, iż w najgorszym razie **samorząd otrzyma około 30 tysięcy zł.** Tymczasem rzeczywista rzeczywistość przekreśliła wszelkie przewidywania i obliczenia, dotychczas bowiem na poczet spodziewanych 30 tysięcy zł. **samorząd otrzymał przeszło 300 zł. czyli zaledwie setną część spodziewanego wpływu.**

Jaka w tych warunkach może być gospodarka samorządu, łatwo wywnioskować, a ponieważ od 1 kwietnia rb. nietylko ściąganie zaległości lecz i wymiar wielu podatków samorządowych przejmą urzędy skarbowe, wtedy dopiero radosna twórczość zajaśnieje w całej pełni. Będzie to miało chyba tylko ten dobry skutek, że gdy nie będzie pieniędzy na wypłatę pensyj, braknie niewątpliwie kandydatów na stanowiska komisarzy samorządowych, o innej bowiem korzyści czy pracy w tych warunkach niema co mówić.

Obniżyć cenę
i poprawić jakość tytoniu.

Kiedy przekonano się, iż wszelkie oficjalne zapewnienia o mającej nastąpić poprawie życia gospodarczego okazały się fikcją, natomiast stwierdzono dalsze pogłębianie się kryzysu, zaczęto obmyślać środki zaradcze i stosować obniżkę cen wszelkiego rodzaju artykułów. Z przykrością zrobiły to również nasze monopole państwowe, które wobec gwałtownego spadku spożycia wyrobów monopolowych, pod presją, obniżyły ceny niektórych artykułów monopolowych. Zniżkę tę przeprowadzono w oryginalny sposób, kiedy bowiem ceny monopolowych wyrobów wódczanych uległy dość dużej zniżce, cena niesłychanie drogich zapałek, mimo, iż są one potrzebniejsze niż wódka, pozostała bez zmiany. Ciekawa była również zniżka cen monopolu tytoniowego, gdyż obniżono tylko ceny papierosów, natomiast ceny tytoniu, może dlatego, że sieszy się większym popytem, nie uległy zmianie.

Wiadomo ogólnie, że wyroby naszego monopolu tytoniowego są bardzo drogie i dlatego też przemyt tytoniu niemieckiego uprawiany jest w tak dużych rozmiarach.

Z uwagi na to, iż wchodzą tu w grę interesy skarbu państwa, wszyscy palacze, którzy mogą jeszcze płacić tak wygórowane ceny, niczby nie mówili, gdyby otrzymywali wzamian produkt możliwy do użytku, tymczasem nasze tytonie przy wysokiej cenie są fatalnej jakości. Weźmy dla przykładu najwięcej używany t. zw. **najprzedniejszy turecki**, którego 25 gr. kosztuje 1.40 zł. Jest to cena wysoka, a jakość tytoniu pod psem. **W paczce pełno badyli, kłaków, przy**czem trafia się taki tytoń, iż po wypaleniu papierosa **dostaje się nudności.**

O jakości tytoniu naszego monopolu tyle już pisano, nie stanowi to jednak żadnego skutku, nic też dziwnego, że konsumcja tych wyrobów stale się zmniejsza, a o rozmiarach przemycania tytoniu z Niemiec można nabrać pojęcia choćby z notatek i komunikatów, donoszących o wykryciu lub ujęciu przemytników, którym odbiera się całe worki lub magazyny tytoniu niemieckiego.

Zwiększyć zużycie wyrobów tytoniowych można tylko **przez obniżkę ceny i poprawę ich jakości,** póty to nie nastąpi przemyt będzie się zwiększał ze szkodą dla skarbu państwa i z tego względu monopol tytoniowy **powinien** wreszcie zająć się usunięciem dotychczasowych braków i niedomagań.

Złodziej z Sosnowca
POSTRZELONY W SZOPIENICACH.

Onegdaj o godz. 3.05 na ul. Krakowskiej w Szopienicach jeden z funkcjonarjuszy policji zatrzymał trzech osobników, idących z Zawodzia w kierunku Mysłowic i zamierzał ich wylegitymować. Wówczas jeden z zatrzymanych wyjął nagle z kieszeni rewolwer i wystrzelił do funkcjonarjusza policji. Kula przeszyła płaszcz i odbiła się o guzik munduru na piersiach, tak, że policjant nie doznał żadnego okaleczenia.

Sprawcy po wystrzale poczęli uciekać, a w pościgu za nimi funkcjonarjusz policji również wystrzelił z rewolweru i zranił jednego z nich w prawą nogę. Uciekający wskutek rany postrzałowej upadł na ziemię. Wspólnicy jego korzystając z ciemności ukryli się między zabudowaniami. Postrzelonego odstawiono pogotowiem ratunkowem do szpitala gminnego w Szopienicach. Na podstawie znalezionych przy nim dokumentów ustalono, iż jest to niejaki **Alfred Pietras z Sosnowca,** zamieszkały przy ul. Dębowej 43. W czasie rewizji osobistej znaleziono u niego 2 wytrychy, łom żelazny, kleszcze, 2 damskie berety granatowe, 7 kościanych igieł do robót ręcznych, 4 cyrkle, 2 maszynki do temperowania ołówków, lampkę elektryczną i 6 zł. w bilonie.

W czasie badania zeznał on, iż tej nocy razem ze wspólnikami włamali się do jednej ze szkół w Katowicach. Za zbiegłymi zarządzono niezwłocznie obławę, która jednak nie dała pożądanego wyniku.

× **SYMULOWANY NAPAD.** 24-letni Jan Mrówka, zamieszkały we wsi Kosibowo, gm. Pilica zawiadomił posterunek policji w Gołonogu, że wioząc mąkę do Będzina, został napadnięty w lesie gołonoskim przez pięciu nieznanych osobników, którzy zabrali mu z wozu worek mąki, którą rozsypali w małe woreczki i ulotnili się w niewiadomym kierunku. W wyniku dochodzenia, przeprowadzonego przez policję, okazało się, że furman przywłaszczył sobie worek mąki, a chcąc mieć wytłomaczenie przed swym chlebodawcą, symulował napad. Mrówka został pociągnięty do odpowiedzialności za przywłaszczenie i wprowadzenie w błąd policji.

× **SAMOBÓJSTWO STRYCHNINĄ.** W dniu wczorajszym, rano, otruła się strychniną w Grodźcu (kolonja robotnicza) Marja Szara, lat 36. Między denatką a jej mężem, inwalidą, były ciągłe nieporozumienia. Przez jakiś czas nie mieszkała nawet z mężem, utrzymując się z posług po domach.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** 22-letnia Wiktorja Gajdzik, zamieszkała w Sosnowcu (Warszawska 10) napiła się w celu samobójczym esencji octowej. Przewieziono ją na kurację do szpitala. Przyczyna zamachu samobójczego niezmana.



Szwed Sven Erikson wziął w Innsbrucku rekord w biegu kombinowanym ze skokami

ŚNIEŻKI.

(GRA TOWARZYSKA, KTÓREJ CELEM JEST ZEBRANIE FUNDUSZÓW DLA BIEDNYCH TOWARZYSTWA PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO W SOSNOWCU).

Zarząd Słow. Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu komunikuje, iż z dn. 15 lutego br. zakończył zabawę towarzyską „Śnieżki“ na łamach „Kurjera Zachodniego“. Dziękując serdecznie w imieniu biednych tym wszystkim, którzy znaleźli się w wirze zabawy i ofiarą swoją przyczynili się do otarcia niejednej łzy niedoli, zapraszamy zgóry na rok przyszły i tych, którzy się bawili i tych, którzy jeszcze nie zdążyli wziąć udziału w „Śnieżkach“. Dokładne sprawozdanie z rezultatu „śnieżek“, zaraz po obliczeniu, będzie podane do publicznej wiadomości.

Za Zarząd:
MARJA ŁUKOWSKA
przewodnicząca St. Pań Mił. w Sosnowcu.

Dziś kryzys wszystkich gnębi, lecz myśmy gotowi,
Czynnie poprzeć te trudy i te poświęcenia,
Śląc Wincentkom z Zagórza nasz biedny grosz wdowi,
by maluczkim ułatwić możność do istnienia.
Z całej siły rzucam mą śnieżkę:
w pannę Artmenę Bartoszewiczównę,
w pannę Alinę Dobkiewiczównę,
w księdza Milewskiego Stanisława,
i w Inżyniera Gadomskiego Wacława,
i dalej: walę w pannę Walę,
ty zaś mój kochany panie Zuchu
postaraj się, by śnieżka moja była w ciągłym ruchu!
Dla Wincentek w Zagórzu wpłacam 10 zł.
PROBOSZCZ Z ZAGÓRZA.

Trafiony śnieżką Zacnych Państwa Kasińskich odrzucam ją blisko, bo w swoich sąsiadów Państwa Konopczyńskich i gospodarzy domu Państwa Sitków, składając na biednych Tow. św. Wincentego a Paulo 5 zł.
KS. A. SEWERYNEK.

Śnieżkę p. Z. Kowalskiej przyjmuję
Z radością, bo pulchna i miła,
Więc za nią bardzo dziękuję,
Rozdzielam i rzucam dalej ile starczy siły.
Ominąć sąsiadów nie mogę
Pp. Kruczkowskim ma śnieżka
Niech zastąpi drogę.
Zaś p. Ruperta do szeregu proszę
By złożył w kuli śniegu
Na biednych swe grosze.
Że wiek młody tak lubię serdecznie,
Do Was się zwracam kochane dzieciaki,
Rzućcie śnieżki prędko, grzecznie,
W nich także grosz jaki — taki.
Basia Braunerówna i Antoś Porębski,
Ci z ul. Dworskiej biednym otrą łezki,
Kwapieniówne, Dzidzia z śnieżką
Razem i Osłońska Krysia,
Trafcie śnieżką inne dzieci
Za co... dajcie... „pysia“!
Zaś z końca parfji Poniatowski Wiesio,
Ten miły i dziarski chłopczyna,
Korowód śnieżkowy wśród swoich
Kolegów, niechaj szczęśliwie zaczyna.
Ciskam kuleczkę śnieżną
Do Szejównej Zosi,
Niechaj pomoc biedzie
Swą śnieżką przynosi.
Myślę, że mała Łącka,
Gdy nie umie wiele
Odda swego pączka,
Co ma zjeść w niedzielę.
Niusia Kaczmarczykówna ugodzona w oczko
Szepnęła swej mamusi, znając jej serduszko,
Wie, że swoją córuchnę kocha szczerze
Więc na biedne dziatki złoży coś w ofierze.
Śnieżki wszyscy lubicie,
To gra milusińska
Niech Wam służy najdłużej
życie
B. ROWIŃSKA.
Załączam zł. 3 na parafję Nowy Sielec.

Wielka troska nam odpadła,
Bo znów śniegu masa spadła;
Białe śnieżki więc kręcimy.
Spokój kieskom zamącimy.
To Zawiercie wciąż tętniące,
Czarnym dymem buchające —
Dziś — martwota — pustka głucha —
Po fabrykach wicher dmucha.
Stąd też nędza niebywała
Do miasta przywędrowała;
Bezrobotnym jest już głodno,
A na domiar złego, chłodno.
By zmężniała Kasa nasza
I dotarła na poddasza,
Rzucam kulę w nam znanego
Dyrektora Miszewskiego.
Na Aptecznę druga zrana
Trafia w p. Pasierbińskiego Jana,
Trzecia zaś w przechodzącego
Doktora J. Wołoszyńskiego.
Czwarta w bankowca dzielnego
Dyrektora Zawadzkiego,
Który zaraz czek wypisze,
Lecz na grubsze już złocisze.
Piąta śnieżka szybko wpadła
Do mijającego spokój stadła —
Kuncewiczów wszystkim znanych,
Ofiarnych i szanowanych.
Niech z tej walki nie orężnej,
A raczej zabawy śnieżnej —
Damy pomoc najbiedniejszym
W szczególności tym najmniejszym.
Na wezwanie Ks. Prefekta Banasińskiego załączam zł. 5 na Wincetnki w Zawierciu.
MICHALINA PAWŁOWSKA

Ty wujcio Małachowski, zawsze sobie poradzisz,
Nawet w siostrzenicę z Twardowic kulą zawadzisz,
Lecz nic nie szkodzi, trudno z losem człowiek się godzi,
Zobaczysz wszystko się mści
Wpadniesz jeszcze raz i ty!
Myślę w kogo tu rzucić?
Zaczynam od kogoś z naszej (przepraszam) dla rymu „bandy“.
Więc leci twarda śnieżka do Bekelmanowej Wandy,
Nie chowaj się za plecy męża swego,
Bo kula rzucona do ciebie trafiła i w niego,
Wando! płać prędzej za siebie i za Maksa
Zanim nie została ustalona na śnieżki taksa.
Rzucam też na Saturn w Inż. Karnkowskiego
Na dowód, że o nim myślimy, i wspominamy Jego.
Skończył się czas na strzały prochowe
Radzę więc lepić kule śniegowe.
Ponieważ zdrowa jestem, a nie chora
Nie boję się więc Doktora —
W Pana Bieńkowskiego rzucić odwagę mam
I sympatji swojej dowód śnieżką dam.
Nie nachmurzaj czoło Doktorze miły,
Rzucaj proszę dalej z całej siły.
Zł. 3. JANINA KAMIŃSKA (Twardowice).

Uderzony śnieżką przez p. Małachowskiego,
Nieudatnie rymuję, ale jednak spróbuję,
Odrzucam w Ks. Prałata Pieńkowskiego 1)
Sądząc, że szczodrość swą okaże
I parę złociszów na biednych przekaże.
Drugą swoją śnieżkę białą,
Ciskam mocno w Kierśnicką 2) Panią
I Jej męża Tadeusza,
Większa sumka bęc z kontusza.
Trzecią kulę lepię silnie,
Równocześnie mierząc pilnie,
Ciskam w p. Bogusławskiego 3)
Sąsiada wielce uczynnego.
Dochodzą też pogłoski,
że nie dostał jeszcze kulą p. Pohowski
W Rogoźniku zamieszkuje,
Biednym też coś ofiaruje.
I znów dalej leci piąta
Z prowincji jednego, do drugiego kąta,
Uderzając w Łukaszewskiego 4) Pana
Kula będzie ta udana.
1) Ks. Prałat Pieńkowski z Siemoni,
2) Pani Kierśnicka ze Strzyżowic,
3) Pan Bogusławski z Dobieszowic,
4) Pan Łukaszewski z Grodźca.
STANISŁAW GRABIAŃSKI z Twardowic.
Na Wincentki w Sosnowcu zł. 5.

Dostałem kulą od Małachowskiego,
Odrzucam ją do małżonki Jego,
Niech też ona trochę popracuje,
Nietylko w zabawach przyjemność znajduje.
Matką nie była, dzieci swoich nie ma,
Może się poprawi, jak słowik zaśpiewa.
Braciszku Kochany, żal mi Ciebie będzie,
Gdy Ci z kieszeni monety ubędzie.
Głowę masz mądrą nie do pozłoty,
To też za nią płacę z pończoszki dwa złote.
Druga kula leci do Księdza Banasińskiego,
Niech sobie przypomni siostrę Małachowskiego.
Razem myśmy w Zawierciu zbiórki urządzali,
W ten sposób biednym trochę pomagali.
Z Twardowic do Dąbrowy przestrzeń dość duża,
Lecz przeszkód niema, tam jest bratnia dusza,
To też kulą strzelam trafnie nigdy nie pudłuję
W dobrej serduszko p. Rembaczowej ją lokuję,
MARJA MOZNICHOWA (Twardowice).
Załączam zł. 2.

Celnie rzucasz śnieżką Magistrze zuchwały
I kogo trafisz silnie, nie zostanie cały.
Dzięki Ci za to — śnieżka pójdzie w dal, by ukoić żal.
Bo w śnieżki ładna jest zabawa
Choć dziecinna, potrzebna jest wprawa,
Zwłaszcza, gdy mają trafiać
Niby „25 F.A.L. Szrapnele“
W piękne, żywe i ruchliwe cele.
Otóż po wspólnej i długiej naradzie,
śnieżka poleci dalej, na Kruszyńską Jadzię
I ponieważ śnieżki niczem gromy rażą
Więc i Braciszkowie chyba się nie zrażą,
Gdy ich śnieżka trafi.
I choć jedną kulą „cicho aczkolwiek namiętnie“
W serduszko uderzę, lecz czyje?
Kto nie wie niechaj zgadnie.
A gdy się domyśli, niech się nie rumieni,
Bo śnieżka się roztopi i nic się nie zmieni,
śnieżka leci coraz dalej i się upomina,
Niechaj czuje ją dobrze i Panna Halina,
Nie mija i Wisienki z zapytaskiem małym,
Niechaj kręci go wolniej, by pozostał całym.
Cel Nr. IV dalekie wzbranianie
Niechaj i Zorom ze śnieżek trochę się dostanie,
Ażeby obezwładnić, zacznijmy od głowy,
Boć kręci garnizonem Januszek morowy,
A trafiony niechaj się nie biedzi
Bo przecież blisko niego wierszokleta siedzi.
Niech śnieżki zbudzą ze snu nawet atensza
Jak zbudziły
MICHAŁA... JASIA... TADEUSZA...
Załączamy zł. 10.

Trafiony śnieżką rzuconą przez p. St. Dmochowskiego składam zł. 3 na biednych za pośrednictwem Tow. Pań św. Wincentego a Paulo w Nowym Sielcu.
BRUNO VOGEL.

(NA WSZWANIE BASI GUBAŁÓWNEJ).
Śnieżka do nas doleciała
Bo po drodze nie stopniała.
Więc ją chwytamy,
W naszą szkołę uderzamy.
Niech 11—8-io latki
Wyjdą ze szkolnej klatki.
Są tam zuchy nielada
A Bóg dobry dla Wincentek,
Bo śnieg pada i pada
JĘDRUŚ i ZBYSIO FALKOWSCY.
Wzywamy do walki kolegów:
Dziordzińskiego, Kalkowskiego, Sadkowskiego, Święcickiego, Romana, Rychtera, Uczkiewicza, Żurka oraz Budzyńskiego, B-ci Hławskich, Gruszczyńskiego, Kozińskiego Piekarczyka i Voise'go.

Chociaż kulki biją mocno,
Uderzenie ich nie boli,
Idą z serca — mierzą w serce,
Ocierają łzy niedoli.
Białą śnieżkę Pani Marji
Wdzięcznie chwytam i dziękuję,
Ślę złotówki dla biedaków,
Nowe pociski szykuję.
Pierwszy, w Męża miłej Pani
Inż. Kazimierza Szymańskiego,
Niech głęboko zajrzy w portfel
I nie żałuje złotego.
Drugi zdąża na wyścig!
Do pani Skrzyńskiej Jadwigi (Śląsk).
Trzeci uderza w zacnego,
P. Bol. Jankowskiego (Saturn).
JADWIGA PIOTRKOWSKA.
Załączam 3 zł.

Rzuconą we mnie śnieżkę chętnie podejmuję
I Wincentkom Zawierckim co mogę ofiaruję.
Śniegu już niema, lecz łez wiele i bieda spora
Proszę więc o datek p. Krasuskiego doktora.
I do pani Toli Wąsowskiej daremnie nie zapukam.
A teraz jeszcze siostrzyczkę swą, p. Marję Hilgertnerową poszukam,
W końcu mierzę w dobre serce p. Trąbskiego — dyrektora,
Niech i on wszystkiej gotóweczki w pończoszkę nie chowa.
M. FIDAŁOWA.

Na wezwanie p. A. Pieniążka wpłacam na Tow. św. Wincentego a Paulo w Zawierciu zł. 3.

Iże nas boli jego do nas ansa,
z sumy wygranej odeń w preferansa,
ofiarujemy część na dobroczynność,
aby wykazać całą swą niewinność
i przypuszczamy, że p. inż. handl. E. M.
potrząsnie teraz grubym swym portfelem.
(zł. 2.50). W. et T.

WPP. Dyr. Hackenbergwi i D-rowi Bilikowi z podziękowaniem z odbioru kul śniegowych kwituję. Dyskontuję takowe w stronę miłych i pięknych Pań: Janki Lepeckiej, Haliny Zygmuntowej Zawadzkiej, Hanki Kierkorinsowej, Haliny Henrykowej Zawadzkiej. Ponieważ do tej zabawy potrzebna jest gotówka, proszę do szeregów Ich mężów: Polka, Zygmunta, Witolda i Heniusia. Załączam przy niniejszem zł. 5 biednym na chleb.
„OCHOTNIK C. B. D.“

J'accepte la boule par vous lancee enfant,
Et de votre main affermie par les ans
Nous esperons plus tard en recevoir une autre
Au tennis de Niwka, quand vous serez des notres,
Succedant au papa, comme lui joyeux joueur
Maintenant la gaite au jeu rempli d'ardeur.
PAULETTE GROSSETETE.
2 zł. na „Wincentki“ w Niwce.

Rzuconą śnieżkę przyjmuję
I bardzo się raduję,
że mogę pomóc biednym,
Choć złotym jednym.
Rzucam śnieżkę w dalsze zapasy:
W Pana Kazimierza Pietrzyka, Pana Edwarda Pietrzyka i Zosię Hermanowską.
Załącza zł. 1 na Wincentki w Niwce.
HALINA JAKUBOWSKA.

Uderzona pana Władysława Czechowskiego i Leszka Fusiarskiego odpowiadam:
Trudno jest się bronić, gdy atak dwustronny,
A tembardziej gdy człowiek pozostał bezbronny.
Boć ze śniegu ni śladu, więc czem w kogo rzucić?
Ale wpadłam na pomysł, nie będę się smucić,
Utoczyłam już kulę ze sztucznego lodu
I walę najpierw w „kumpli“ Niweckiego grodu.
Rzucam więc prosto w Henia Ziółkowskiego
I dziarskich, towarzyszy zabaw Włodka i Wiesia Fusiarskich.
Nie pominę Sosnowca, miasta rodzinnego
I tu sobie pozwolę rzucić na całego:
W Jurka, Adka Smoczarskich, Lolka Dobrowolskiego,
Edka Urbankowskiego i Zygmusia Czechowskiego.
HALINA STRZELCZYKÓWNA.
Składam zł. 3.

Trafieni śnieżką tą przez kolegę naszego,
Bardzo dobroczynnego Leszka Fusiarskiego,
Ten jego pocisk śnieżny chętnie przyjmujemy
I prosto w pannę Zofję Żakowską bijemy.
A potem śnieżka nasza, gdy tor przed nią równy,
Trafia Alinkę, Basię — panny Opałkówny.

Nabrawszy już rozpędu, wśród śnieżnej zamieci,
W stronę panny Marysi Wojtalanki leci,
Kieszeń Kwiatkowskiego Władysława porusza,
A w końcu trafia w kuzynka Dietla Klaudjusza.
ANDRZEJ I LUDWIK DIETLOWIE
Załączamy 10 zł.

Na wezwanie śnieżkowa Pań Ulnalewskiej i Winczakiewiczowej, oraz Monsieur'a d'Enderlina, zł. 5 dla Wincentek składamy
PODLASCY.

Ugodzony miłą śnieżką WPani Heleny Zawartkowej, uprzejmie dziękuje za pamięć i składam zł. 5,
K. WEGELIUS.

Uderzony śnieżką przez p-stwa Ciurajów odrzucam ją do pani M. Glinickiej i p. mec. J. Agapowa w Będzinie.
Składam zł. 5. WACŁAW KRAUPE.

Lecą śnieżki choć stopniały śniegi
Trzeba biedę szczęściem wypełnić po brzegi,
Dać głodnym choć chleba powszedniego
Za wdowie grosze uzbierane przez „Kurjera Zachodniego“
Bardzo mi przyjemnie, że w czasie biedy panowania
Mam sposobność skromnego wspomagania
Pań Wincentek w ich szczytnem wzmaganiu.
Więc hurra! dalej śnieżki złociste,
Lecąc, zapukajcie w serca promieniste
Moich koleżanek, kolegów kochanych
Sercem i duszą miłosierdziu oddanych.
Najpierw z Sosnowca; Halinka z Jadzią panny Adamczykówne,
Potem z Będzina, milusieńka panna Renia i Wandzia Vellmetti,
A i wy druhowie zacni, przystojni z Będzina
W datkach swych dobrzy i hojni.
Więc baczność! ustawiam szeregiem:
Władek Sosnowski i Tadek Klapcia ze złamanemi nartami,
Mietek Fudalej i Tadek Sosnowski z bujnym wąsikiem.
Ofiaruję na „Wincetnki“ w Będzinie zł. 2.
MARJAN ZUCH.

Chociaż jestem skromny, mały
Dwie mi się śnieżki dostały:
Od kolegi Enderlina
I znajomej z Sachalina.
Jak tu teraz odpowiadać,
Gdy nie umiem wierszy składać,
Więc dziękuję najpierw z dali
Tym, co o mnie pamiętali,
Potem, by dłużnym nie zostać
I zabawie w pełni sprostać,
Rzucam dalej śnieżną kulę
Tam, gdzie pełniej jest w szkatule
W Zygmunta Kulwiecia Kopalni kasjera.
Niechaj kufry swe otwiera,
Niech dolarów nie żałuje,
Biedny za to podziękuje.
Drugą śnieżką już gotową
Trafiam w Panią Gimbutową.
(Na Wincentki w Zagórzu wpłacam zł. 3).
MARJAN KĘDRACKI

Niespodzianie i niewinnie
Otrzymałem cios zdradziecki,
Wymierzony nader zwinnie
Przez zacnych państwa Terleckich.
Wygoiwszy nieco siniec
Z tej straszliwej śnieżnej wojny,
Na saturnowski dziedziniec
Wnet przybywam w śnieżki zbrojny.
W kogo trafić kulą białą?
Nie wiem. — Nagle wołam: brawo!
I wytyczam wielkie działo,
A celuję wprost na prawo,
W wydział prawny saturnowski.
Gdzie włada radca Zadrożny
I pułkownik Nowakowski,
Żołnierz bitny i pan możny.
Pono do trzech razy sztuka...
Niech pan Niernsee ze „sprzedaży“
Także w trzosie grosz wyszuka
I nędzarzy nim obdarzy.
Każdy z trzech wyzwanych panów
Niechaj żwawo wstąpi w szranki.
Biorąc na cel swych kompanów,
Kompaniątka i kompanki.
Na srogiego boju żniwo,
Który bawi a nie rani,
My będziemy patrzeć tkliwo —
Śnieżnej wojny weterani.
Zł. 5. HENRYK BRZEZIŃSKI.

W ODPOWIEDZI PANI DR-OWEJ WIŚNIEWSKIEJ.

Wyzwanie Pani Stefy przyjmuję z ochotą,
Lecz nigdzie śniegu niema, wokół widzę błoto,
A tu mi każą wziąć udział w zabawie;
Rozpacz mię ogarnia... jak postąpić w tej sprawie?
Ha! mam już pomysł, już sobie poradzę
I śnieżkę otrzymaną, za którą dziękuję,
Podzielę na części i część każdą skieruję
Do ludzi dobrych... niech też grosik dadzą.
Więc najpierw mierzę w Księdza Plucińskiego
Na ludzką nędzę tak zawsze tkliwego,
A inne kulki rzucam do Dąbrowy:
Pana Szulca Marjana z Huty Bankowej
Chcę trafić. Także Pani Lipska Doktorowa
Przed mym pociskiem nigdzie się nie schowa
Poetów Polsce przybył legjon cały,
Więc gdy sposobność taka się nadarza,
Częstochowskiego dostojniczy Pegaza
Składajcie datek, byle nie był mały.
ALINA SZULCÓWNA.
Załączam na St. Winc. zł. 3.

Kronika Zawiercia.

× SKARGA POGORZELCÓW. Otrzymujemy następujące pismo: Dnia 21 marca 1931 r. spłonęła cała wieś nasza Skarżyce, gminy Kromołów, pow. Zawierciańskiego. Celem pomocy pogorzelcom, powstał komitet, do którego weszły następujące osoby: Edward Kwapisz, b. wójt Kromołowa, b. kierownik Sejmiku powiatowego p. Babiarz Józef i ks. proboszcz parafji Skarżyc Jan Krawiecki. P. marszałek Piłsudski i p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki ofiarowali na cel dla pogorzelców 10.000 zł. (dziesięć tysięcy), które to p. starosta z Zawiercia przywiózł do Skarżyc dla pogorzelców i o tem ogłosił, że dla pogorzelców przeznacza się 6000 zł., a na odbudowę szkoły w Skarżycach 4000 zł. Pogorzelcy zgodzili się na projekt p. starosty. Przy wypłacie pogorzelcom okazało się, że nieprawidłowo wypłacali, bo podpisywano na liście płac zamiast otrzymanych 50 złotych kwity na 80 złotych lub 100 złotych. Tę sprawę skierowano do pana prokuratora i sędziego śledczego w Zawierciu. Sprawa ta ciągnie się już 2 lata bez rezultatu. A mamy plac i robociznę pod szkołę, a więc ofiarowane 4000 zł. na ten cel chcielibyśmy wydostać. Ale jak i gdzie? Czy to władzom odpowiednim nie leży na sercu, aby prędzej zajęły się tą piekącą sprawą naszą?

Następują podpisy.

Skarżyce, dnia 14.II 1933 r.

× „ŚWIĘTO MORZA“ W GIMN. P. H. MALCZEWSKIEJ. W ub. sobotę o godz. 4 popoł. na zebraniu świetlicowem, odbyła się uroczystość 15-lecia przyłączenia Pomorza do Polski z następującym programem: zagajenie — ucz. VII kl. K. Bilnikówna, referat pt. „Przynależność morza do Polski i jego znaczenie“ — wygłosiła ucz. VI kl. H. Olszewska; o pierwszej bitwie morskiej opowiedziała H. Piątkowska, ucz. VI kl.; „Rozwój Gdyni“ — H. Konopacka, ucz. IV kl.; „Dostęp Polski do morza“ — S. Barczykówna, ucz. IV kl.; „Znaczenie Pomorza dla rozwoju potęgi Polski“ — K. Sieradzka, ucz. IV kl. Po zakończeniu zostały ogłoszone wyniki konkursu za najlepszy referat o morzu, ogłoszony przez Ligę morską i kolonjalną. Nagrody otrzymały: H. Olszewska i J. Kubikówna, uczenice VI kl. i A. Śliwówna, G. Langertówna, Z. Polakówna, W. Opydówna, J. Pawłowska, G. Zylbersztajnówna, uczenice VIII klasy.

× ROZDAWNICTWO ŻYWNOŚCI DLA BEZROBOTNYCH. Magistrat Zawiercia przystąpił w tych dniach do rozdawnictwa artykułów żywnościowych i węgla dla bezrobotnych.

× PRZEPADŁ BEZ WIEŚCI. Jak donosiliśmy przed kilku dniami, w Zawierciu zaginął wśród tajemniczych okoliczności pięcioletni Jerzy, syn szofera fabryki p. Erbego, Czekali. Początkowo przypuszczano, że chłopiec mógł utopić się w stawie, nad który lubił często chodzić. Pomimo jednak usilnych poszukiwań, prowadzonych przez policję, na ślad zaginionego dotychczas nie natrafiono. Na temat zaginięcia chłopca krążą w mieście różne, niewiarygodne wprost pogłoski. Przypuszczać należy, że sprawę tę wyjaśni policja.

× POBICIE. Berek Bartek (Piłsudskiego) oskarżył przed policją niejakiego Piotra Jagielskiego (Wąska 4) o dotkliwe pobicie jego syna. Policja prowadzi dochodzenie.

ZE SPORTU.

HARCERSKA WYCIECZKA NARCIARSKA.

Komenda chorągwi harcerzy w Sosnowcu urządza jednodniową wycieczkę narciarską dla harcerzy do Zwardonia. Wyjazd z Sosnowca dnia 18 b.m. o godz. 15.31, powrót w dniu 19 b.m. Uczestnicy korzystają z 75% zniżki kolejowej. Zgłoszenia należy kierować do komendy chorągwi 3 Maja 32 (szkoła powszechna) do dnia wyjazdu.

PING - PONG.

W piątek dnia 17 b.m. gościć będzie w Sosnowcu mistrz drużynowy Polski w pingpongu „Hasmonea“ Lwów i rozegra zawody z najsilniejszą drużyną Zagłębia Dąbrowskiego miejscową Z.T.G.S. „Makabi“ w lokalu własnym przy ul. Czystej 9 punktualnie o godzinie 20.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Feljetonista“: Czy nie szkoda było Panu czasu na przepisywanie... drukowanych już feljetonów? Resztę może się Pan zapewne już domyślić.

Zorganizowana banda przemytników z Zagłębia Dąbrowskiego.

W numerze wczorajszym donieśliśmy pokrótce o zlikwidowaniu w nocy z 13 na 14 b. m. 21-osobowej szajki przemytniczej, która przekroczywszy zieloną granicę pod Brzezinami Śląskiemi usiłowała przedostać się z przemyconym z Niemiec towarem wgłąb kraju.

O świetnej organizacji szajki, **rekrutującej się z pośród mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego** świadczy fakt, iż podzieleni na grupki przekradali się na blisko kilometrowej przestrzeni, wysyłając swe czujki na zwiady.

Manewr ten obserwowali ukryci za drzewami strażnicy, którzy w pewnej chwili otworzyli do uciekających zpowrotem przemytników silny ogień karabinowy. Miało to ten skutek, że przemytnicy przez podniesienie rąk w górę dali hasło, że się poddają.

Wszystkich więc otoczono, zrewidowano i odprowadzono do komisarjatu w Kamieniu wraz z zakwestjonowanym towarem przekazano do dyspozycji urzędu celnego w Brzezinach Śl.

Zatrzymani zostali: **Mieczysław Kurek Marja Kudera, Tadeusz Soczewa, Józef Oberski, Jan Chrząszcz, Jakób Ziętek, Antoni Juda, Teodor Kles, Feliks Plaza, Władysław Krawczyński, Alfred Gołczyk, Bronisław Malara, Piotr Paczula, Jan Wajgiel, Zygmunt Kozłowski, Tadeusz Kowalski, Mikołaj Gil, Jżzef Barski, Józef Sikora, Stanisław Sokoła i Stanisław Gajdzik** pochądzący i zamieszkali w Będzinie, Czeladzi i Wojkowicach Komornych pow. Będzin.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

STABILIZACJA KRYZYSU?

Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen w następujący sposób charakteruje sytuację gospodarczą w 4 kwartale 1932 roku:

W sytuacji na rynku światowym w czwartym kwartale ubiegłego roku **nie zaszły żadne większe zmiany.** Stosunki odznaczają się znacznym stopniem stałości; nowe objawy zniżkowe nie występują, **brak zresztą również wyraźnych oznak poprawy.**

Zjawiskiem dość powszechnem jest zwyżka kursów papierów o stałem oprocentowaniu, co oznacza **wzrost płynności na rynku kapitałów.** Utrzymywanie się wzrostu kursów papierów o stałem oprocentowaniu świadczy o **przełamaniu niechęci do lokat długoterminowych.**

W strukturze gospodarstwa światowego **wpływ wybitnie hamujący wywiera w dalszym ciągu niestałość kursu niektórych walut,** co wytwarza uczucie niepewności, prowadzi do zniżki cen, oraz wywołuje silne posunięcia w warunkach konkurencyjności krajów. Dalszemi momentami, hamującemi są **długi sojusznicze, oraz zamrożenie wielkiej masy kredytów krótkoterminowych w Niemczech.**

Sytuacja **w kraju była jednolita.** Położenie **rolnictwa naogół pogorszyło się** skutkiem spadku cen wszystkich niemal głównych płodów roślinnych i artykułów hodowli. Stosunek cen, artykułów sprzedawanych przez rolnika do cen artykułów, nabywanych przez rolnika **uległ pogorszeniu.**

Obniżyly się ceny surowców i półfabrykatów przemysłowych, nieco słabiej spadały ceny przemysłowych wyrobów gotowych. Spowodowało to **dalsze zmniejszenie rentowności tych zakładów,** gdzie spadek cen nie był wywołany obniżeniem kosztów wytwarzania.

Niski poziom rentowności zakładów powoduje **rozbieżność między rzeczywistością kapitału realnego a obciążeniami, wynikającemi z amortyzacji oraz oprocentowania kapitałów pożyczonych.** W szczególności ten ostatni czynnik w silnym stopniu obciąża koszty wytwarzania i zwęża możliwość produkcji rentownej.

Szproty z polskiego morza

Nie tak dawno temu, donosiliśmy o obfitych połowach szprotów na morzu polskiem. Rybka ta, dzięki swej taniości zdobyła sobie konsumentów w całej Polsce, stając się wszędzie bardzo pokupna, miejscami nawet wypierając popularnego śledzia. Wszystkie urzędy pocztowe, począwszy od Helu, a skończywszy na Pucku, Wejherowie, Gdyni i Orłowie, zawalone są dzień w dzień skrzyniami z wędzonemi szprotkami, masowo wysyłanemi w paczkach od 1 kg. do 10 kg. wgłąb kraju.

Zarobki rybaków i handlarzy jako tako się obecnie poprawiły. Połowy są niezwykle intensywne ze względu na sezon tych rybek. Wędzarnie całego wybrzeża dzień i noc pracują. Największa praca wre w porcie rybackim Helu. Codziennie rybacy tak z wioski Helu, jak i Jastarni, Kuźnicy, Chałup, Wielkiej Wsi wyjeżdżają na połowy w liczbie 40—50 kutrów i przywożą przeciętnie od 900—1000 centnarów szprotów.

Cena za centnar świeżych szprotów na miejscach połowu wynosi 6 zł. To też nie widzi się jak w ubiegłym roku rybaków. którzy z powodu niemożności zbytu szprotów setki centnarów tej rybki wrzucali z powrotem do morza, gdyż takiego zbytu, jak w b. r. mają szproty dotychczas nie notowaliśmy na wybrzeżu.

Kronika gospodarcza.

P. AUGUST ZALESKI, b. minister spraw zagranicznych objął stanowisko prezesa zarządu Towarzystwa ubezpieczeń „Polonia“ i reprezentanta Assecuratione Generali di Trieste. Wiadomość, jakoby b. min. Zaleski wszedł do Rady Riunine Adriatica di Sicurta w Warszawie nie odpowiada prawdzie.

KONFERENCJA WĘGLOWA. 14 b.m. odbyła się w Ministerstwie przemysłu i handlu u dyr. dep. Czesława Pechego konferencja w sprawach dotyczących przemysłu węglowego. Na konferencji omawiane były sprawy z zakresu polityki handlowej przemysłu węglowego. W przemyśle węglowym cena wewnętrzna wiąże się zasadniczo z ceną eksportową.

EKSPORT BEKONÓW, SZYNEK I GĘSI. Według obliczeń polskiego Związku bekonowego, z Polski, wywieziono w roku ubiegłym do AngIji 55.517.191 kg. bekonów i 8.384.653 kg. szynek, razem 63.901.844 kg., wartości 93.684.692 zł. W porównaniu z rokiem 1931 eksport spadł o 129.095 kg., czyli o 0,2%. Gęsi żywych wywieziono 1.318.350 sztuk, a bitych 87.839 kg. Wywóz w roku 1932 w stosunku do wywozu z roku 1931 zmalał: dla gęsi żywych o około 20%, a dla gęsi bitych o około 70%.

WYCOFANE ZNACZKI. Od 28 bm., tracą ważność znaczki stemplowe w wysokości 50 zł., wypuszczone przed kilku laty.

17 MILJONÓW BEZROBOTNYCH W STANACH ZJEDN. Według ostatnich obliczeń statystycznych, przeprowadzonych przez amerykański urząd badania konjunktur na rynku pracy — zanotowano w Stanach Zjednoczonych w listopadzie ub. roku 17 milionów bezrobotnych. Jest to trzecia część ogółu zatrudnionych w Ameryce osób. Według oświadczenia Wiliama Greena, przewodniczącego amerykańskiej Federacji Pracy, bezrobocie osiągnęło najwyższy stan w dotychczasowej historii Stanów Zjednoczonych. Tylko energiczne środki ratunkowe mogą zapobiec większej jeszcze katastrofie Za jeden z tych środków uważa Green skrócenie czasu pracy do 30 godzin tygodniowo. co dozwoliłoby na zatrudnienie 6.6000.000 pozostających dziś bez pracy robotników.

POŻYCZKA WŁOSKA DLA TURCJI. Pertraktacje w sprawie pożyczki włoskiej dla Turcji, które w listopadzie wskutek zbyt ciężkich warunków Włoch rozbiły się, zostały w tych dniach na nowo podjęte. Przypuszczalnie pożyczka ustalona będzie na 100 milj. lirów przy oprocentowaniu 7 proc. w stosunku rocznym.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 16 lutego.

Dewizy: Belgja 124.40. Gdańsk 173.30. Holandja 358.60. Londyn 30.67 — 30.68. Nowy Jork 8.918. Paryż 34.95. Szwajcarja 172.25.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 43.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 57.00 — 57.50 — 57.25 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 104.75; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 58.50 — 58.60; 5 proc. konwersyjna 43.50; 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (w proc.): 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 39.00.

Akcje: Bank Polski 74.75 — 75.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 16.50; Starachowice 9.15 — 9.10 — 9.25.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto I standard 700 g-l od 19.00 do 19.25. Żyto II standard 687 g-l bez obrotów. Pszenica jara czerwona szklista 775 g-l 33.00 — 34.00. Pszenica jednolita 742 g-l 32.00 — 33.00 Pszenica zbierana 731 g-l 31.50 — 32.00. Owies jednolity 468 g-l 16.50 — 17.50. Owies zbierany 438 g-l 14.50 — 15.50. Jęczmień na kaszę 15.50 — 16.00. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 16.50 — 17.50. Gryka 16.00 — 17.00. Proso 17.50 — 18.50. Groch polny z workiem 22.00 — 25.00. Groch Victoria z workiem 26.00 — 30.00. Mąka pszenna luksus. wym. 50—40% 52.00 — 57.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 47.0 — 52.00. Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55% 31.00 — 33.00. Mąka żytnia sitk. II gat. po 55% 24.00 — 25.00. Mąka żytnia razowa 95% 24.00 — 25.00. Otręby pszenne szale 11.00 — 11.50. Otręby pszenne średnie 10.50 — 11.00. Otręby żytnie 9.00 — 9.50. Kuchy lniane 19.00 — 20.00. Kuchy rzepakowe 15.00 — 15.50. Kuchy słonecznikowe 42—44% 15.50 — 16.00.

Kronika Olkuska.

× OSOBISTE. Wczoraj o godz. 7 rano w miejscowym kościele w Olkuszu pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy olkuszanką p. Marją Grzywaczówną, urzędniczką pocztową, a p. Ambrożym Łysikiem, sekretarzem urzędu skarbowego w Olkuszu.

× SUŁOSZOWA I SĄSPÓW W HOŁDZIE OJCU ŚW. Dwie sąsiadujące ze sobą parafje Sułoszowa i Sąspów, dzięki swym proboszczom o jednakowych nazwiskach, mianowicie ks. Teofila Jabłońskiego w Sułoszowej i ks. Wacława Jabłońskiego w Sąspowie, zorganizowały w ub. niedzielę piękne uroczystości papieskie w swych parafjach. Po uroczystych nabożeństwach, akademję w Sułoszowej zagaił ks. Mruczkowski, który wygłosił również referat o działalności papieża Piusa XI. Na dalszy program złożyły się śpiewy, deklamacje SMP. oraz obrazek „Jeśli Bóg tego chce“. W Sąspowie po zagajeniu akademji przez ks. W. Jabłońskiego, referat o życiu Ojca św. wygłosił kierownik miejscowej szkoły p. Kuryłowicz. Druhny SMP. śpiewały i deklamowały poszczególne utwory ku czci Ojca św.

× ZŁOŻENIE WÓJTA SŁAWKOWSKIEGO Z URZĘDU. W wyniku ostatnio przeprowadzonych dochodzeń przez inspektora samorządu gminnego, wydział powiatowy w Olkuszu na onegdajszem posiedzeniu odniósł się z wnioskiem złożenia z urzędu wójta gminy Sławków, p. Franciszka Janika, oraz rozwiązania Rady gminnej wskutek nieracjonalnie prowadzonej gospodarki gminnej. Nowe wybory Rady i wójta zostaną w niedługim czasie zarządzone.

× WOLBROM PRZED WYBORAMI BURMISTRZA I ZASTĘPCY. Wybory burmistrza i wiceburmistrza m. Wolbromia odbędą się w dniu 20 bm. w drugim terminie. Należy zaznaczyć, że jeżeli w tym terminie Rada miejska nie wybierze burmistrza, w takim razie będzie on mianowany przez wydział powiatowy. Wolbrom został ponownie miastem niezbyt dawno, walki o władze w mieście tak skłóciły ze sobą społeczeństwo, że raczej należy się spodziewać mianowania burmistrza zpoza Wolbromia. Obecnie na to stanowisko kandyduje wiele osób z Wolbromia.

× NOWE CENY ŚWIATŁA ELEKTRYCZNEGO W OLKUSZU. Kierownictwo elektrowni miejskiej opracowało nową taryfę opłat za użytkowanie prądu elektrycznego z elektrowni miejskiej. Koszt kilowat-godziny zasadniczo wynosi 70 gr., w wypadkach jednak większego użytkowania światła, cena spada do 40 gr. a nawet do 25 gr. za kilowat-godzinę. Cennik opłat za użytkowanie prądu do oświetlenia mieszkań, grzejników, oraz oświetlenia restauracyj, wystaw etc. otrzyma każdy zainteresowany bezpłatnie.

× JUTRZEJSZE ZABAWY. Bal maskowy „Hejnału“ w sali kina „Orzeł“ w Olkuszu. Koło kulturalno - oświatowe w Bolesławiu urządza wieczór karnawałowy w salach remizy strażackiej. Dojazd z Olkusza autobusami od godz. 8.30 z rynku.

× OTWARCIE „ŚWIETLICY“ W ZARZECZU. W Zarzeczu, gm. Jangrot została otwarta przy szkole powsz. „Świetlica“. Zarząd stanowią pp.: Zofja Sikorowa, nauczycielka (przewodnicząca), Antoni Majda (zastępca), Leopold Sikora (sekretarz), Piotr Broda (skarbnik) i trzech członków.

× KRADZIEŻ ŚWINI Z POCIĄGU. Wczorajszej nocy z wagonu towarowego pomiędzy st. Rabsztyn i Olkusz została wyrzucona świnia. Eskortujący pociąg posterunkowy udał się za sprawcą łupem w pościg. Wskutek zawiei śnieżnej i zacierania śladów, ujęcie złodzieja b. utrudnione.

Z CAŁEJ POLSKI

PROCES O NOSZENIE „SZCZERBCA".

W Starogardzie odbyła się rozprawa sądowa przeciwko urzędnikowi prywatnemu, p. Leszkiewiczowi, który odwołał się od decyzji starostwa, zasądzającej go na 15 złotych grzywny za noszenie „Szczerbca" Chrobrego. Oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, że w rozporządzeniu wojewody pomorskiego, rozwiązującego O.W.P. na Pomorzu niema wzmianki o tem, że nie wolno nosić „Szczerbca". W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary.

ROZPRAWA APELACYJNA BLACHOWSKIEGO.

Na dzień 17 marca b.r. wyznaczony został w sądzie apelacyjnym w Warszawie proces Juljana Blachowskiego, zabójcy dyrektora zakładów żyrardowskich, Gastona Badin-Koehlera. W drugiej instancji, podobnie jak w Sądzie okręg., bronić będą Blachowskiego adwokaci: Leon Berenson i Gacki.

NIELUDZKI SEKWESTRATOR.

Od czasu do czasu pisma donoszą o ultragorliwych wyczynach egzekutorów skarbowych, posuwających się aż do tragicznej śmieszności w wykonywaniu swoich czynności. Przed paru dniami w Warszawie przy był sekwestrator do mieszkania niejakiego S. Ładowskiego, celem egzekwowania podatku. W mieszkaniu było jedynie nieletnie dziecko. Sekwestrator zauważył na stole 20 groszy, zostawione przez ojca na zakup pół kg. chleba dla dzieci. Sekwestrator nie przepuścił okazji i zabrał owe 20 gr. na poczet kosztów egzekucyjnych, wydając odpowiednie pokwitowanie, aczkolwiek w myśl rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnem władz, nie podlegają egzekucji pieniądze, potrzebne płatnikowi na utrzymanie rodziny w ciągu jednego tygodnia.

SKAZANIE KOMENDANTA „STRZELCA".

Przed sądem apelacyjnym w Lublinie odbyła się rozprawa przeciw komendantowi „Strzelca" na Kalinowszczyźnie — Janowi Tymińskiemu, oskarżonemu o zorganizowanie zbrojnego napadu bandyckiego we wsi Barak, gm. jastkowskiej. Skazano go na osiem lat ciężkiego więzienia.

WYRODNI SYNOWIE.

Przed sądem okręgowym łódzkim stanęli we środę dwaj bracia 29-letni Czesław Figa i 36-letni Leon Figa. Akt oskarżenia zarzuca im maltretowanie 75-letniej matki Wiktorji. Staruszka, jak się okazuje — była przez synów więziona w komórce, w której gnieździły się szczury, nie posiadała żadnych środków do życia i zmuszona była do żebraniny (!!). Jak się okazało jeden z synów jest właścicielem domu, tłumaczy się jednak, że miał małe dochody i nie mógł utrzymywać matki (!). Drugi syn tłumaczył się przed sądem, że nie chciał ponosić wyłącznie kosztów utrzymania matki i dlatego musiał wymówić jej mieszkanie i umieścić w komórce. W rezultacie sąd skazał obu wyrodnych synów po jednym roku więzienia.

FAŁSZYWY DYREKTOR KOLEI.

Na terenie woj. Kieleckiego grasował od dłuższego czasu oszust, który podawał się za dyrektora kolei. Operował przedewszystkiem na dworcach kolejowych. Przyrzekał wyrabianie posad, oczywiście za odpowiedniem porękawicznem. Oszukał w ten sposób kilkadziesiąt osób. Wreszcie udało się go ująć na dworcu w Kielcach. Oszustem okazał się kilkakrotnie karany kryminalista Adolf Blaszkiewicz, pochodzący z Chęcin.

WYKRADZENIE KASY PANCERNEJ.

W nocy z wtorku na środę nieznani sprawcy włamali się do urzędu pocztowego w Przedborzu, pow. Koneckiego, skąd skradli kasę ogniotrwałą, którą następnie wywieźli w niewiadomym kierunku. W kasie znajdowało się 29 zł. w gotówce, znaczki pocztowe na przeszło 1.500 zł., znaczki stemplowe na blisko 150 zł., karty pocztowe wartości 20 zł.,(oraz dwie pieczęcie. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia za sprawcami.



W rzymskim zaprzęgu i w stroju gladjatorów zareklamowano w Berlinie film, przedstawiający czasy Nerona.

OSOBLIWE PROCESY

Spór o meszek na kobiecej twarzy.

Salvatore Roussiere Fusco, przystojny młodzieniec ze starej i bogatej rodziny tarantyjskiej, pokochał gorąco pewną młodą, piękną lecz ubogą dziewczynę.

Najmorainiej w świecie pojął ją za żonę.

Nadspodziewanie miodowy miesiąc obfitował w wiele dramatycznych momentów i w końcu okazało się, że ster łodzi małżeńskiej obydwu ludziom wymyka się z rąk.

Ona kaprysiła nieco, raz po raz urządzała mężowi sceny, on zaś często był w gniewnym humorze i zimny... w miłości.

Nastąpiła separacja.

Po kilku daremnych próbach pogodzenia się, dzięki staraniom teściowych, zniecierpliwiona pani Roussiere Fusco zażądała od niestałego małżonka pięćset lirów na miesiąc, tytułem alimentów i sto tysięcy lirów odszkodowania, twierdząc, iż bez poważniejszych powodów ją opuścił.

Sprawa oparła się o trybunał w Tarante.

Separowani małżonkowie pojawili się przed sądem.

— Wkrótce po moim małżeństwie — rzekła niespeszona młoda kobieta — na mojej brodzie pojawił się zarost. Oh! nic poważnego, ot leciutki puszek!

Wobec tego mało ważnego zdarzenia małżonek mój nie posiadał się ze złości. Robił mi nieustannie wymówki i zepsuł całkiem miodowy miesiąc.

— Tak istotnie miały się sprawy — stwierdził p. Salvator. Lecz — Wysoki Trybunale! — dodał z emfazę — tych kilka tygodni pożycia małżeńskiego, było dla mnie prawdziwą męką. Zdawało mi się, że pieszczę brodę mężczyzny.

W rezultacie trybunał z Tarante skazał p. Salwatora na płacenie miesięcznej pensji, separowanej żonie.

W sądzie apelacyjnym w Bari, dokąd odwołał się skrzywdzony małżonek, adwokat bardzo umiejętnie bronił człowieka, któremu zimno robi się na widok brody... kobiecej.

Obrońca dowodził wymownie, że w postępowaniu p. Salwatora, w stosunku do żony, nie można absolutnie dopatrzyć się złej woli. Pokażcie mi człowieka, wołał obrońca z werwą, któryby potrafił zapanować nad instynktowną awersją. W wypadku, który rozpatrujemy, rozchodzi się o wyższy fatalizm, zaś siły człowieka zbyt są niestety słabe, aby go zwalczyć.

Sąd w Bari uwolnił od winy i kary a tem samem i płacenia alimentów szczęśliwego już p. Salwatora.

Na wyrok dla siebie niepomyślny nie mogła zgodzić się kobieta... z meszkiem na brodzie i cała, coraz głośniejsza we Włoszech sprawa oparła się o sąd kasacyjny.

Aby móc wydać wyrok prawdziwie salomonowy, członkowie sądu postanowili odpowiedzieć wpierw na kilka delikatnych pytań.

A zatem najwyższy trybunał bada, czy instytucja małżeńska wpływa w jakikolwiek sposób na zarost kobiecej twarzy.

Następnie trzeba się upewnić, czy instytut piękności, może zaradzić nieszczęściu pani Roussiere Fusco, nadto trzeba stwierdzić, czy podczas narzeczeństwa młoda kobieta nie nadużywała pomocy brzytwy, celem łatwiejszego pogrążenia p. Salwatora, przyczyniając się w ten sposób do nieszczęsnego porostu „meszku", którego jest ofiarą.

Zważywszy wszystkie pro i contra, w sprawie meszku na kobiecej twarzy, sąd wyda odpowiedni wyrok.

RZECZY CIEKAWE

EUROPA BĘDZIE SPOLSZCZONA.

Profesor uniwersytetu w Leodjum, Baudhuin, wydał ostatnio książkę o zagadnieniach narodowościowych, która stanowi ważny materjał dla polityków, statystyków i badaczy społecznych. Specjalny rozdział mówi o ekspansji Słowian ku brzegom Atlantyku. W ekspansji tej ogromną rolę odgrywa Polska. Uczony belgijski omawia szeroko sprawę przyszłego zaludnienia Belgji. Przeraża go nadmierny przyrost imigracji z Polski. Według niego zagraża tak Belgji, jak i Francji ogromne przekształcenie etniczne. Zachodnia Europa — mówi prof. Baudhuin — przeznaczona jest jakby na powolne spolszczenie. W ostatnich latach liczba Polaków w Belgji wzrosła 10-krotnie, we Francji zaś 13-krotnie. Stały ubytek ludności tubylczej w zachodniej Europie powoduje nieunikniony pęd ludów słowiańskich, a przedewszystkiem Polaków ku Atlantykowi.

KILKULETNI TRANSPORT RENIFERÓW.

W 1929 r. kupiła Kanada od firmy Brabi Lomen, „królów reniferów" z Alaski, stado tych cennych zwierząt, które liczyło 3.000 sztuk, z tem, że zapłacone zostaną, gdy tylko dojdą do granicy Kanady. Stado natychmiast ruszyło w drogę pod opieką czterech Lapończyków i dwu Eskimosów. Od tego czasu są w drodze. Czasem przez kilka miesięcy niema o niem żadnej wiadomości, aż wreszcie dolatuje wieść, że posunęło się znowu i maszeruje wśród mrozów 30-stopniowych. Wedle ostatnio otrzymanej wiadomości, stado liczy już teraz 3.500 sztuk i obniżyło się tak bardzo, że około wiosny tego roku może dojść do granicy Kanady, do t. zw. północno - zachodnich obszarów, gdzie w miejscowości Kittigazuit oczekują ich trzy rodziny lapońskie. Renifery te są przeznaczone dla Eskimosów kanadyjskich.

CZY TRZEBA UMIEĆ ŁACINĘ, ŻEBY WYRWAĆ ZĘBY?

Nad tą kwestją zastanawiał się ostatnio senat francuski. Chodziło o reformę szkolnictwa — okazuje się, że nietylko u nas jest to w modzie. Rozumowali w ten sposób: czy do wyrwania zęba potrzeba koniecznie mieć dyplom medyczny, a dla uzyskania znów tegoż dyplomu trzeba znać nieodzownie grekę i łacinę? Tysiące zainteresowanych studentów paryskich o niczem też dziś innem nie mówi na korytarzach Sorbony, tylko czy ich następcy będą się uczyć łaciny czy nie! Narazie zwyciężyła zasada studjów „humanistycznych" — choć trochę zmodyfikowana. Ale kto wie co będzie już za lat parę? Ponoć Anglicy np. już dziś ani wząb łaciny nie umieją.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO (zabawa w śnieżki) złożyły następujące osoby: Jedruś i Zbysio Falkowscy 2 zł.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

71

— Ani widu, ani słychu, panie kapitanie — rzekł Antek, który wrócił świeżo z wojska.

Zgrzyt otarł pot z czoła i zapytał:

— A może on nie tędy pojechał?

— Tędy, ani chybi. Widziałem. A tu żadnej bocznej drogi niema.

— Wyprzedził nas najmniej o dziesięć minut. Zanim dopadliśmy do koni, zanim zdążyliśmy je osiodłać...

— i konia ma dobrego, cholera! — zaklął Franek. — Nasza pani dziedziczka targowała go od Żyda ale ją podkupił. Nogi ma cholera jak z żelaza

— Może skręcił gdzie w pole? — rzekł Zgrzyt.

— Pies go wie — odparł frasobliwie Antek, drapiąc się po lnianych kudłach. — Może i skręcił. Ciemno Choć oko wykol W dzieńby nam nie uciekł.

— Ale, że to w nocy daleko słychać, a tu nic, cholera, żadnego tętentu — dodał Franek.

— Ani chybi, skręcił w pole — orzekł Antek. Kapitan zatrzymał konia.

— Radźcie, chłopcy, co robić! Wy tutejsi, to prędzej co wymyślicie.

Parobcy podrapali się po głowach i spojrzeli na siebie w słabem świetle latarki elektrycznej, jakby pytając się nawzajem o radę.

— Jabym na ten przykład dał znać policji, panie kapitanie — oświadczył Antek. — Pókiśmy go słyszeli, to można było gonić, ale tak....

Urwał.

— Masz rację — rzekł Zgrzyt. — Ale to nie wszystko. Policja policją, ale i my będziemy szukali. Jak wam się zdaje, dokąd on mógł panienkę zawieźć.

Znów brudne palce przejechały po skołtunionych czuprynach.

— Cholera go wie — rzekł Franek. — Może do siebie, do matki.

— Prędzej gdzie dalej — zaprzeczył Antek. — Bałby się, żeby mu nie odebrali. Może ma tu gdzie jakiego wspólnika.

Zgrzytowi przeszło przez myśl, że Obskurny mógł zwarjować — czyn jego był czynem warjata — a w takim razie można się było spodziewać wszystkiego najgorszego. Wzdrygnął się jak od zimna.

— Rozdzielimy się — rzekł energicznie. — Wy, chłopcy, pojedziecie do miasta dać znać policji, a ja do Deptakowa.

— Rozkaz, panie kapitanie — odparł Antek. — Zara tu będzie droga do Deptakowa.

Ruszyli wolnego kłusa. Nagle, w ciszy nocnej, rozległo się słabe rżenie. Trzy wierzchowce odpowiedziały jak jeden.

— Oho! — krzyknął Zgrzyt. — On tu gdzieś blisko.

— Ale nie przed nami. Nie na szosie — rzekł Antek.

— Tu gdzieś na polu, cholera, na prawo — zawołał Franek.

— Gdzie? Przesłyszałeś się. Na lewo — zaprzeczył Antek.

— Posłuchajcie — przerwał kapitan, ściągając cugle.

Rżenie rozległo się ponownie, już dużo bliżej.

— Leci do nas — rzekł Antek. — Powiedziałem, że na lewo.

— Stać! — rozkazał szeptem kapitan, wsuwając prawą rękę do kieszeni.

Stanęli.

Teraz słychać już było nietylko rżenie, ale i tętent.

— E! — szepnął Franek. — To nie on. Onby do nas nie leciał z dobrej woli. Musi, jakiś ogier, cholera, zerwał się z kołka i leci.

Zgrzyt kiwnął głową.

— Prawdopodobnie. Uwaga, chłopcy.

Z pomiędzy lip wyłonił się na drogę czarny cień konia, trochę tylko ciemniejszy od mroku nocy i ruszył ku nim z donośnem rżeniem.

— Jego koń, cholera — rzekł głośno Franek.

— Osiodłany. Zgubiłeś pana, co? Chodźno tu!

I pochyliwszy się zręcznie z konia, przytrzymał przybysza za uzdę.

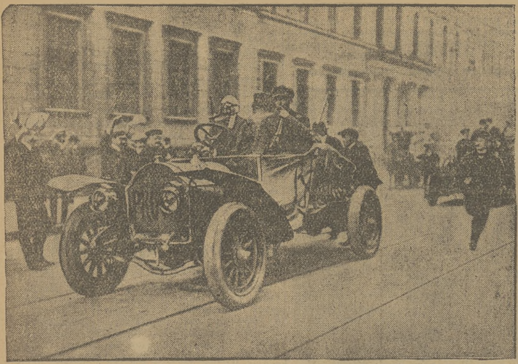
— Antek, przytrzymaj mojego — rozkazał kapitan, zeskakując.

Obszedł z latarką wierzchowca Obskurnego.

— Jego koń, cholera, ani chybi — orzekł Franek. — Wszędziebym go poznał po tej krzywej strzałce.

— Co to ma znaczyć? — zapytał Zgrzyt.

D. c. n.



Pierwsze auto osobowe, które pojawiło się przed 25 laty na ulicach Nowego Jorku dnia 12 lutego 1908 roku.

Hodowla specjalnych kotów

do walki ze szczurami.

Miejskie władze Paryża przygotowały zarys kampanji, jaką zamierzają rozpocząć celem zwalczania plagi szczurów w stolicy Francji, a który po uchwaleniu go przez prefekturę Sekwany wejdzie natychmiast w życie. Projekt miejski przewiduje stworzenie centrali rozmnażania i hodowli kotów. Będą to nie pokojowe koty, lecz prawdziwe drapieżniki; posiadające silniej rozwinięte instynkty swej rasy i zdolne do przeprowadzania zawziętej walki ze szczurami, które roją się w olbrzymiej ilości w stolicy.

Plaga gryzoniów jest coraz groźniejsza. Ze statystyk, wydanych przez miasto dowiedzieli się Paryżanie, że szczury nietylko rok rocznie niszczą olbrzymie zapasy żywności, lecz uszkadzają również podziemne rury ołowiane gazowni, elektrowni i wodociągów miejskich, powodując bardzo często pożary, wywołane krótkiemi spięciami, wydzielaniem gazu świetlnego itp.

Prefektura policji przez długi okres czasu badała różne sposoby tępienia szczurów. Wkońcu uznano, że najlepszym sposobem walki ze szczurami — to pułapki i koty. Koty jednak jak twierdzą specjaliści — tracą coraz bardziej swe wrodzone dzikie instynkty i okazują się coraz więcej skłonne do spokojnego życia. Stąd pomysł stworzenia centrali hodowlanej kotów specjalnego gatunku. Koszta spowodowane urządzeniem i eksploatacją tego rodzaju hodowli przewiduje budżet Paryża n[illegible]

Robot Alfa

Na światowej wystawie w Chicago, powszechną uwagę zapewne zwracać będzie olbrzymi robot, Alfa, wagi 2.000 kg. Prace kilku amerykańskich inżynierów nad tem ostatnim, krzykiem techniki, dobiegają do końca. P. Alfa „inteligentny automat", będzie mógł mówić, chodzić, telefonować i... strzelać z rewolweru. W wyglądzie wewnętrznym, podobnym będzie jakby do potężnego rycerza średniowiecznego, zakutego w stali. Głowa „nad - robota" będzie miała kształt cylindra, oczy zaopatrzy się w komórki foto - elektryczne, a w uszach jego znajdować się będą mikrofony. Aluminjum stal i szkło oto materjał, z którego sporządzony zostanie „robot" Alfa, cudo współczesnej techniki, wagi 2 tonn i... umiejący strzelać z rewolweru.



Pod Monachjum spadł aeroplan sportowy, w którym znajdowali się dwaj lotnicy. Z uszkodzonej nieco maszyny obaj lotnicy zeszli w wielkim strachu po zimnych gałęziach drzewa.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.

Po 10 wyrazów w każdem zawsze

30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 2-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, al. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI